Nr. 158. Kraków, Sroda 15 Lipca 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów: — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Koleje w Galicyi.

(Mowa posła Stanisława Szczepanowskiego na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 9-go lipca b. r. Tłomaczenie dosłowne według stenogramu.)

Wysoka Izbo! Jego ekscellencya p. minister handlu zakończył swoje wywody [illegible] nemi wywodami o kolejnictwie. Panowie pozwolą, że omówię te kwestye później nieco, gdyż na razie chcę wyłącznie zająć się kolejami, a mianowicie kolejami w Galicyi. Mogę to tem snadniej uczynić, że przy ogólnej rozprawie budżetowej usiłowałem dać wyraz poglądom moim na znaczenie komunikacyi i wielkiej polityki towarowej dla całej monarchii. Dzisiaj chcę wykazać, że polityka komunikacyjna nawet jednego kraju sięga swym wpływem znacznie dalej po za ten kraj koronny. Właśnie teraz omówienie stosunków kolejowych w Galicyi powinno być tem ważniejsze, że albo w tej sesyi, albo najdalej w jesieni otrzyma Izba przedłożenie o upaństwowienin kolei Karola Ludwika. Skutkiem tego cały system kolei w Galicyi nabiera zupełnie innego znaczenia.

Przedewszystkiem musimy w ogóle wyrazić wdzięczne uznanie za to, że w ostatnich 10 latach wiele zdziałano dla rozwoju galicyjskiej sieci kolejowej. Porównując np. rok 1883 z rokiem 1889, — jest to ostatni rok, z którego ministerstwo handlu ogłasza swoje sprawozdanie — widzę, że długość kolei żelaznych w Galicyi wzrosła z 1561 kilometrów na 2636, a więc zwiększyła się przeszło o 1000 kilometrów. Pomimo tego jest jeszcze Galicya krajem stosunkowo bardzo skąpo kolejami zaopatrzonym, gdyż porównując poszczególne prowincye austryackie z uwzględnieniem kwadratowych kilometrów powierzchni, które przypadają na 1 kilometr kolei, znajdziemy, że w całej Przedlitawii przypada przeciętnie około 1 kilometr kolei na 20 kwadratowych kilometrów powierzchni, w Czechach na 11 kilometrów, w Morawii na 14 kilometrów, w Styryi na 21 kilometrów, — w Galicyi atoli dopiero na 30 kilometrów! A i to jest już postępem wielkim, gdyż w roku 1883 przypadał 1 kilometr kolei w Galicyi na 50 kilometrów powierzchni. Na wszelki sposób jesteśmy dość niekorzystnie sytuowani, mianowicie uwzględniwszy, że Galicya do najgęściej zaludnionych krajów należy. Według najnowszego spisu ludności przypada w całej Przedlitawii nieco mniej niż 80 mieszkańców na kwadratowy kilometr, tak, że porównawszy liczbę ludności z kolejami, znajdziemy, że z wyjątkiem Dalmacyi, żaden kraj koronny nie wykazuje stosunków tak niekorzystnych, jak Galicya.

Mianowicie w Styryi przypada na 10.000 mieszkańców 78 kilometrów kolei, w Czechach 83, na Morawach 76, w przecięciu w całej Przedlitawii 68, lecz w Galicyi tylko 44 kilom. kolei. Tylko jedna Dalmacya ma jeszcze mniej kolei; ma jednak ona długie wybrzeże, które jest najlepszą drogą komunikacyjną. Nawet tego powiększenia sieci kolejowej nie zawdzięczamy względom ekonomicznym, jak sądzę, lecz raczej strategicznym. *(Tak jest!)* Tem bardziej niespodzianką jest, że koleje te nadzwyczajną swoją doniosłość ekonomiczną już w krótkim czasie, bo w sześciu latach, w sposób najkorzystniejszy okazały. Zanim cyfry same zestawię, pozwólcie panowie, że zaznaczę, iż ogólne stosunki w tych sześciu latach wcale dla rozwoju kraju pomyślnemi nie były.

Był to czas wielkiego, obecnie może już minionego, przesilenia w gospodarstwie rolnem i ogólnego spadku cen; przynajmniej spodziewam się, że ceny produktów rolniczych zaczynają znowu powoli iść w górę. Podczas tych sześciu lat zaszły dwie okoliczności, które na rozwój kolei w Galicyi właśnie najniekorzystniej powinny były oddziałać, mianowicie powolne lecz zupełne odcięcie kraju od Rosyi i nadzwyczajny ubytek [illegible] handlu przewozowego. Rosya zbudowała koleje równoległe w Królestwie Polskiem i skutkiem tego zeszczuplał handel przewozowy przez Galicyę. Na te lata przypada także wojna cłowa z Rumunią, skutkiem czego zmniejszył się także ruch towarowy z Rumunią.

Ogólne stosunki nie były wcale dla handlowego rozwoju kolei galicyjskich korzystne i dla tego dziwić się nie można, dla czego rezultat ruchu kolejowego ostatnich lat w Galicyi dla wysokiej Izby tak przerażającym być musiał. Przytaczam cyfry, ponieważ są one w oczy bijącą illustracyą handlowego rozwoju kolei w tym kraju.

Za rok 1890 wynosił preliminarz dochodu za przewóz na kolejach państwowych w Galicyi nieco mniej, niż 5 milionów; faktycznie wpłynęło 6,161.000 złr., więc około 1,200.000 złr. więcej, niż przewidziano. Abstrahując jednakże od cyfr samych kolei państwowych a uwzględniając całą sieć kolejową w Galicyi, okazuje się nadzwyczajny przybytek z opłat za przewóz towarów, a sądzę, że cyfry te w takim samym stopniu zdumiewają, jak bardzo pomyślne wyniki dochodów kolei państwowych w Galicyi.

W latach od 1883 do 1889 podniósł się przewóz towarów w Przedlitawii — obliczam tutaj koleje austryackie i wszystkie koleje, jak je zestawiono w sprawozdaniach ministerstwa handlu, — z 5900 miliardów tonn — kilometrowych na 7600 miliardów; jestto przybytek 28 prc. W Galicyi zwiększył się w tym czasie przewóz towarów z 465 miliardów na 730; jest to przybytek 58 procentów. Odciągnąwszy nie wiele na koleje morawskie i śląskie i oceniwszy te koleje przez analogię na 20 do 30 miliardów tonn kilometrowych, — otrzymamy przybytek z 465 na 700, tj. prawie 50 procent. A więc faktyczny przybytek ruchu w Galicyi wynosił 50 procent, w całej Przedlitawii tylko 28 procent. Jestto rezultat szczególny. Mówi on: mamy potrzebne towary, które tylko czekały, rychło sieć kolejowa będzie uzupełniona, aby wejść w ruch.

Powody tego zjawiska są najzupełniej jasne. Galicya jest najpierw krajem gęsto zaludnionym, okoliczność pomijana często, lubo Galicya o wiele większe ma przeciętnie zaludnienie, jak Francya. Oprócz tego istnieją w Galicyi wszystkie warunki dla wielkiego ruchu towarowego, a warunki te wynikają po części nawet z pewnych ekonomicznych niedostatków Galicyi.

Galicya mianowicie składa się z kilkunastu części, pod względem charakteru swego nadzwyczaj od siebie różnych, tak że wiele najważniejszych produktów ma zbyt tylko lokalny. Mamy olbrzymie kompleksa leśne w Karpatach i na płaskowzgórzu Podola; — gdzie indziej jednak okolice, gdzie palą słomą, ponieważ drzewa dostać nie można. Drzewo i sól znajdują się w Karpatach, zboże natomiast w nizinach, stąd od od wieków istniejący prąd wymiany zboża podolskiego za sól i drzewo karpackie.

Kamieni budowlanych stosunkowo rzadko dostać można w Galicyi, kamień karpacki bardzo rzadko nadaje się do budowy, gdyż na powietrzu szybko wietrzeje. Dobre kamienie budowlane mamy z jednej strony w Trembowli na Podolu, która nie jest jeszcze połączona z siecią kolejową, — i w *Ciężkowicach* w Galicyi zachodniej. Lecz cały kraj potrzebuje kamienia budowlanego, miasta na trotoary, fundamenta domów itp. Tak samo ze względu na wapno, które się tylko w pewnych miejscowościach znajduje, podczas gdy potrzebuje go cały kraj. (C. d. n.)

Hrabia Zedlitz a Polacy.

Kreuz Ztg. zamieszcza artykuł pod tytułem „Hrabia Zedlitz a Polacy“ i w artykule tym staje w obronie znanego rozporządzenia ministeryalnego o prywatnej nauce języka polskiego przeciwko zarzutom, podniesionym przez wolno-konserwatywną *Post*. Przed paru dniami przytoczyliśmy wywody *Post*, domagającej się cofnięcia rozporządzenia z dnia 11 kwietnia b. r. i zarzucającej ministrowi Zedlitzowi, iż „opuścił tor pruski“.

Zarzut ten — tak wywodzi *Kreuz Ztg.* — jest zupełnie niesłuszny. Przez to bowiem, że pozwolono na prywatną naukę języka polskiego, będzie nadal możliwem w szkołach ludowych skutecznie uczyć języka niemieckiego. Korespondent do *Post* nie był chyba nigdy nauczycielem. W przeciwnym razie wiedziałby on, jak trudno uczyć w języku niemieckim dzieci mówiące gwarą dolnoniemiecką. Kiedy nauczyciel do takich dolnoniemieckich rekrutów powie: *„Der Baum ist eine Pflanze“*, patrzą oni na niego tak, jakoby do nich przemawiał po francusku. Daleko gorzej, jeżeli nauczyciel Niemiec uczy dzieci polskie. Nauczyciel rozumiejący po polsku posługiwać się będzie z konieczności językiem polskim, podczas kiedy długoletnie trudy i znoje nauczyciela po polsku nie umiejącego na nic się nie zdadzą. Dopiero prywatna nauka języka polskiego uzdolni dzieci polskie do korzystania z wykładu w języku niemieckim, ponieważ to, czego mają się nauczyć, poznają za pośrednictwem języka polskiego.

„Gdyby można tego dopiąć za pomocą ustaw, nie wahalibyśmy się użyć wszystkich możliwych środków celem zgermanizowania dzieci polskich. Jest to wszelako niemożliwem. Z jednej strony dzieci prawie niczego się nie nauczą, z drugiej zaś strony zapominają one zaraz po opuszczeniu szkoły wszystkiego, co się po niemiecku nauczyły. Służące z Górnego Śląska, które przez 8 lat w szkole uczyły się po niemiecku, a przyjęły służbę w Berlinie, rozumieją zaledwo kilka słów po niemiecku. *Schles. Volkszeitung* donosi, iż 16-letni chłopcy na Górnym Śląsku nie rozumieją ani słowa po niemiecku“.

W dalszym ciągu żąda *Kreuz Ztg.*, ażeby nauka języka niemieckiego opierała się na języku polskim, gdyż to jest pierwszą zasadą pedagogiczną. Gdyby w gimnazyum naukę wykładano w języku łacińskim, nie nauczyliby się gimnazyaliści ani języka niemieckiego, ani języka łacińskiego, chociaż wykład w języku łacińskim byłby możliwym, gdyby obok tego istniała prywatna nauka języka niemieckiego. Korespondent do *Post* nie ma żadnego doświadczenia pod względem praktycznym. Nauczyciele z prowincyi nadreńskiej i Westfalii sprowadzeni do Wielkiego księstwa Poznańskiego, domagają się na cały głos, ażeby ich napowrót przesiedlono do ojczyzny, ponieważ w nauce nie mogą osiągnąć żadnych rezultatów. Doktrynerstwo jest dziedzicznym błędem Niemców. Usuwając zupełnie język ze szkół niemieckich myślą niektórzy, iż tem samem znikną też ze świata dzieci polskie, według zasady: *Quod non est in actis, non est in mundo.*

Przymusem nie można osiągnąć pożądanych rezultatów, jak tego dowodem Rosya, klasyczna ziemia środków gwałtownych. Warszawa jest jeszcze dzisiaj polską, a archierej chełmski znalazł podczas rewizyi pewnego warszawskiego gimnazyum na 500—600 uczni tylko 20 mówiących po rosyjsku. Zgromadził on ich około siebie i przestrzegał, ażeby nie dali się uwieść współuczniom swym Polakom, gdyż łatwo mogliby tym sposobem zostać — Polakami i katolikami. Oto cały rezultat najwięcej drakońskich rozporządzeń i ustaw!

Wywody swe kończy *Kreuz Ztg.* oświadczeniem, że wykład niemiecki w szkołach polskich może tylko naówczas skutecznie być zaprowadzonym, skoro oparty zostanie na nauce języka polskiego. Wykład niemiecki, rozpoczęty z chwilą, kiedy dziecko pocznie uczęszczać do szkoły — jest karykaturą, ponieważ dzieci 1) nie rozumieją po niemiecku, 2) w domu rodzicielskim posługują się tylko językiem polskim, 3) po polsku myślą i rozmyślają, kiedy nauczyciel zwraca się do nich z zapytaniem w języku niemieckim. Pod koniec wyraża *Kreuz. Ztg.* zaufanie do nowego pruskiego ministra oświecenia.

Widzimy z powyższych wywodów, iż *Kreuz. Ztg.* stoi na stanowisku germanizatorskiem i nie myśli „opuszczać toru pruskiego“; jednakże i z zadowoleniem zaznaczamy, że konserwatywny organ berliński zmuszony był przyznać, przynajmniej ze stanowiska pedagogicznego, germanizatorski system w szkołach pruskich i uznać niezbędną i konieczną potrzebę nauki języka polskiego. Ze swej strony dorzucić winniśmy, iż prywatna nauka języka polskiego jest niewystarczającą i słusznie domaga się ludność poznańska, aby zaprowadzono naukę języka polskiego, jako przedmiot obowiązkowy.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 13 lipca.

(§.) Z wczorajszego posiedzenia **Koła polskiego** telegrafowałem o stanowisku, jakie Koło zajęło w sprawie „Morskiego Oka“ i o krokach, jakie w części już przedsięwzięło i jakie przedsięwziąć zamierza, jakoteż o poruszeniu sprawy krakowskiego procesu przeciwko młodzieży akademickiej przez posła dr. Roszkowskiego. Niestety świetne wystąpienie posła drohobyckiego nie odniosło pożądanego skutku, ponieważ Koło sprawy tej nie poruszy, jak sobie życzył tego wymieniony poseł, w pełnej Izbie. Powyższe doniesienie telegraficzne uzupełniam szczegółami toku wczorajszego posiedzenia Koła.

Po załatwieniu sprawy „Morskiego Oka“ w sposób wiadomy i petycyj nadesłanych, przystąpiło Koło do obrad nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Pos. dr. Rutowski zwraca uwagę na najnowsze rozporządzenie językowe ministra sprawiedliwości, dotyczące prowadzenia ksiąg gruntowych w Galicyi i żąda, żeby co do tego zażądać wyjaśnień od ministra hr. Schönborna.

Prezes p. Jaworski oświadcza, że już wczoraj konferował w tej sprawie z ministrem i sądzi, że sprawę trzeba podnieść przy rozprawie nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Oświadcza dalej, że udawał się do ministra sprawiedliwości w sprawie cywilnego postępowania sądowego. Minister jest dość chętny tej sprawie, sądząc, że wiele polepszeń już wprowadzono. Jest to jednak rzecz kosztowna. W jesieni przedłoży nowellę o częściowej zmianie postępowania sądowego.

Pos. dr. Piniński chce poruszyć sprawę postępowania cywilnego w Izbie. Stanowisko ministra nie jest stanowczem, gdyż dąży on tylko do częściowej zmiany postępowania cywilnego. Na poufnem posiedzeniu komisyi prawniczej zastanawiano się nad tą sprawą. Mowca jest zdania, że trzeba się domagać ogólnej zmiany. Koszta będą znaczne, ale wobec doniosłości reformy nie mogą one wchodzić w rachubę. Chce on wspomnieć także o reformie kodeksu karnego, którego projekt już wniesiono. I pod tym względem potrzeba ogólnej, lecz nie częściowej tylko zmiany. Także należy żądać zniesienia opłaty od doręczeń. Położenie obecne okazuje się bardzo odpowiednem do przedsięwzięcia tych ważnych zmian w sądownictwie. Co do zmian sądowniczych należy wnieść rezolucyę. Mowca odczytuje projekt rezolucyi, wypracowany wspólnie z p. dr. Madeyskim.

Pos. dr. Byk zgadza się z żądaniami postawionemi przez pos. Pinińskiego, chce ze swej strony mówić w Izbie o bezprzykładnem przeciążeniu sądów galicyjskich. Podciąga pod krytykę odnośne wykazy statystyczne. Należy się domagać jednego sądu obwodowego więcej dla wschodniej i tak samo dla zachodniej części kraju, głównie zaś pomnożenia liczby sądów powiatowych. Najbardziej obarczonym jest miejski sąd delegowany we Lwowie. Lwowska rada gminna petycyonowała już w tej sprawie do ministerstwa. Mowca chce, zabierając głos w Izbie, poprzeć tę petycyę. Mowca żąda także ustanowienia sądów pokoju.

Pos. Abrahamowicz Eugeniusz chce mówić w Izbie o ustawach spadkowych, które stanowią źródło procesów i sporów. Należy się domagać dodatku do obowiązującej ustawy w tym duchu, aby sąd uskuteczniał na miejscu podział spadku. Również uciążliwe są należytości od spadków. Opieka nad małoletnimi potrzebuje także poprawy. Należytości notaryalne należy unormować.

Pos. ks. Ruczka przypomina swój wniosek dotyczący opieki nad majątkami sierocińskiemi.

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

WALERYĘ MARRENÉ.

30

(Ciąg dalszy).

Co do prezesa, ten nie łudził się wcale. Wiedział wybornie, do czego dążył; wiedział, że wybiera drogę długą, ale pewną. Przytem dla niego ta spóźniona sielanka — miała dziwny urok. Łatwe miłostki miał na zawołanie, tutaj nęciło go coś więcej. Marcela podobała się szalenie temu człowiekowi czynu, zarówno z wad, jak i z przymiotów swoich. Tak, jak jej wiotka, delikatna piękność była antytezą jego silnego organizmu, tak łagodność, bezradność, miękki wdzięk, stanowiły moralne dopełnienie bystrości, szybkiego postanowienia, energii, których dawał dowody na każdym kroku. A przytem, kiedy wszystkie kobiety, jakie znał, wabiły go, nęciły, prześcigały się w kokieteryi, Marcela swem spokojnem, pełnem smutku obejściem, przykuwała go niemal do siebie. Wiedział, iż odmówiła swej ręki Melchiorowi, nie należała więc do rodzaju kobiet, które się sprzedają, nawet za cenę małżeństwa; była z tych, co oddają się z miłości. Nie można jej było zdobyć, nie zdobywając serca i prezes przedsięwziął podbój tego serca. Gdyby był wolnym, poślubiłby niezawodnie piękną Marcelę. Może ona o tem marzyła, bo wszakże dla ludzi tak bogatych, jak prezes, łatwo usunąć wszelkie przeszkody. Nie wydawała się jednak z temi marzeniami. Czuła też może niebezpieczeństwo położenia, ale nie było w jej mocy usunąć się od niego. Jak motyla nęci fatalnie płomień, około którego krąży, dopóki się w nim nie spali, tak kobiety niektóre nęci miłość.

Marcela czuła się osamotnioną nie tylko wobec świata, ale i wobec własnej rodziny. Stosunki jej z siostrą rozluźniały się z dniem każdym. Jadwinia z zapałem uczęszczała nietylko na lekcye malowania, ale i na wiele innych. Wróciwszy do domu, brała się do swych pendzli, lub po całych wieczorach czytała książki, których same tytuły przerażały Marcelę. Były to jakieś socyologie, ekonomie społeczne, studya z dziedziny przyrody. Sprowadzała je sobie z czytelni, zamiast powieści, ślęczyła nad niemi, robiła wypisy.

— Zkąd ty wiesz o podobnych książkach? — pytała ją raz ze zdumieniem.

— Mam ich cały spis — odpowiedziała Jadwinia.

— Któż ci go dał?

Tu Jadwinia wahała się, czerwieniła bardzo i w końcu pokazywało się, że autorem spisu był ów pan Gustaw, który widocznie zajmował zarówno w myśli, jak w sercu jej, pokaźne miejsce.

Jeśli siostra wymykała się moralnie z pod wpływu Marceli, gorzej jeszcze było z bratem. Stanisław stawał się w domu coraz rzadszym gościem. Powracał on tylko do dawnych nawyknień, ale dawniej był-to bogaty jedynak, który miał stałe miejsce w teatrze w pierwszych rzędach krzeseł, zachodził do modnych restauracyj, noce trawił często przy zielonym stoliku w klubie lub u znajomych i bywał tam wszędzie, gdzie bywała śmietanka młodzieży. Dzisiaj towarzystwa te były dla niego niedostępne, musiał zniżyć skalę rozrywek i wejść w inną sferę. Odbiło się to w pewnem zaniedbaniu jego powierzchowności. Miał znowu oczy podkrążone, obrzękłe, a na usta przychodziły mu nieraz trywialne wyrażenia, które wstrętem przejmowały siostrę.

Zrobiła mu raz pod tym względem uwagę. Ale on odparł cynicznie:

— Nie jesteśmy tem, czem byliśmy dawniej. Daj mi pieniędzy, a spróbuję wejść do dawnego towarzystwa. Chociaż...

Urwał nagle i zrobił ruch, świadczący wymownie, iż nawet przy pieniądzach byłoby to teraz trudnem.

— Stasiu! — zawołała niespokojnie — musimy zważać na siebie, dołożyć starań, ażeby utrzymać się na naszem towarzyskiem stanowisku. Ty przynajmniej powinieneś to zrozumieć.

Spojrzał na nią drwiąco.

— Doprawdy? — wyrzekł — A jakież to stanowisko? Czy możesz je bliżej określić?

— Stasiu!

— Skoro jesteś tak drażliwa — mówił dalej — trzeba ci było iść za pana Melchiora. Uboga panna ma tylko przed sobą jednę drogę: małżeństwo. Ty także wiedzieć o tem powinnaś.

Nastała chwila przykrej ciszy. Stanisław odezwał się znowu:

— Nie masz tam kilkudziesięciu rubli? Zgrałem się wczoraj, jak szewc.

— Boże mój! — zawołała — zkądże chcesz, bym miała pieniądze.

— Zkąd? hm! zkąd?

Miał na ustach jakieś słowo niedobre, ale spojrzał na siostrę i nie wypowiedział go.

— Jak ty możesz grać, Stasiu! — zawołała z żalem — w naszem położeniu...

— W naszem położeniu powinny być przynajmniej pieniądze.

Nie uważała zafrasowana na te ostatnie wyrazy.

— Ja właśnie — wyrzekła — chciałam ci powiedzieć, że mam już zaledwie kilkanaście rubli. Cóż dalej będzie?

— Doprawdy! nie pomyślałaś dotąd, że to nastąpić musi. Trzeba przyznać, iż wcale przewidującą nie jesteś...

— Mówisz w sposób dziwny — odparła urażona. — Sądziłam, iż przy oszczędności, przy twojej podwojonej pensyi, potrafimy utrzymać się przynajmniej czas jakiś.

— Przy oszczędności, jakąś zaprowadziła, potrzebaby przynajmniej sześć razy większej pensyi.

— Cóż mam teraz zrobić?

— Moja kochana — zawołał ze złością — są rady, których dawać mi nie wypada, nawet w razie, gdybyś miała tak mało sprytu, iż sama na nie wpaść nie potrafisz.

— Nie rozumiem cię.

— Tem gorzej dla ciebie.

— Mój Boże, jak ty do mnie mówisz!

— Lepiej byłoby dla nas, gdybyśmy umieli rzecz każdą nazwać po imieniu — wybuchnął gwałtownie — gdybyśmy patrzyli na świat trzeźwemi oczyma nie byli materyalnie i moralnie chowani w puchu. Nieraz zapytuję, na co nam dano szlachetne pojęcia, delikatne uczucia, smak wybredny, byśmy lepiej odczuli ból każdy, srożej cierpieli, mniej zdolni byli sobie radzić.

Załamał ręce tak gwałtownie, że aż usłyszała chrzęst stawów.

— Ja nie pomyślałam — wyrzekła — by położenie nasze było tak rozpaczliwe.

— Czyż może być rozpaczliwsze? Pojmujesz przecie, żeś wdała się w grę niebezpieczną, że stawiłaś na kartę wszystko, co stawić może kobieta. Ja nie wiem, co z tego będzie, ale dziś mamy wszystko przeciwko sobie. Ot, żałuję szczerze, żem przegrał te pieniądze, powinienem ci był oddawać całą pensyę. Ale mi się nie dziw. Są chwile, w których chciałbym zapomnieć o wszystkiem! Czy ty myślisz, że ja nie mam już ani serca, ani sumienia!

Wypowiadał może szczerze uczucia bardzo złożonej natury, wśród których dobre chęci stały w wyraźnej kolizyi z czynami. Marcela przecież była zbyt w nim zaślepioną, by to zauważyć mogła.

— Mój biedny Stasiu! — zawołała, zarzucając mu ręce na szyję.

Uścisnął ją i odszedł spiesznie. Była to godzina, w której przychodził prezes, a nie miał ochoty się z nim spotkać. Kwestya pieniężna niepokoiła nietylko samą Marcelę, prezes myślał o niej nieustannie, wyrzucał sobie, iż do fikcyjnej sumy, posłanej Marceli, nie przyłożył kilku tysięcy więcej. Byłyby wówczas tak samo przyjęte, a dałyby możność dłuższej egzystencyi. Przez ten zaś czas... Prezes wiedział dobrze, iż stan obecny był tymczasowością, ale tymczasowość ta miała swoje słodycze.

Marcela siedziała na otomance pod blaskiem lamp błękitnych, które czyniły ją podobną do wodnej bogini. Włosy jej, upięte wysoko, odsłaniały perłową białość szyi, nad karkiem drobniutkie pukielki tworzyły rodzaj mgły złocistej, a bogate ciężkie zwoje, niby hełmem wieńczyły jej niskie greckie czoło i twarz o klasycznych rysach. Ręka, osłonięta rękawem, zachodzącym tylko trochę niżej łokcia, spoczywała niedbale na pluszu otomany.

Prezes siedział przy niej na niskim fotelu, pochylony w ten sposób, by mógł objąć wzrokiem całą jej postać, ułożoną z wyszukanym, a właściwym jej wdziękiem. Na małym stoliku, pluszem obitym, stała fantastycznych kształtów majolika, pełna hijacentów, róż, fijołków. Wielkie liście latanii i drobne eryki rzucały na ściany cienie dziwaczne, niewyraźne z powodu przyćmionego światła i służyły za wdzięczne tło dla idylli, rozgrywającej się wśród nich.

Prezes, na prośbę Marceli, zapalił hawańskie cygaro i jak artysta, odczuwał urok pięknej kobiety w otoczeniu tak umiejętnie dobranem; dręczyła go tylko myśl, czy pod niem nie ukrywa się przypadkiem niedostatek.

— Panno Marcelo — wyrzekł, magnetyzując ją pieszczotą swego wzroku — czy chciałabyś pani być bogatą?

Zarumieniła się. Pytanie to zdawało się świadczyć, iż odgadywał trapiący ją niepokój.

— Trafia się ku temu dobra sposobność — dodał po chwili wpół żartobliwie.

— Sposobność zostania bogatą? — odparła. — Wiesz pan dobrze, iż się na tem nie znam.

— Ale ja się znam, to moje rzemiosło; pozwól mi pani znać się za nas oboje.

— Nie rozumiem — odparła ze zwykłym, trochę niedbałym, trochę zagadkowym uśmiechem.

(C. d. n.)

Żąda ustanowienia sądu kolegialnego w zachodniej części krajn n. p. w Tarnobrzegu.

Pos. dr. Madeyski zgadza się ze wszystkiemi podniesionemi sprawami. Jest wielce rad, że podniesiono te ważne i żywotne kwestye. Zwraca uwagę, że już Jaworski w swej programowej mowie podniósł potrzebę zmiany postępowania sądowego. Sprawę należy podnieść koniecznie w Izbie i przedstawić ją jako żądanie, wynikające z inicyatywy Koła polskiego. W sprawie pomnożenia liczby sądów obwodowych i powiatowych daje mowca wyjaśnienia. Mowca podnosi trudność zaprowadzenia sądów pokoju. Następnie objaśnia istotę rozporządzenia ministeryalnego o języku urzędowym. Zachodzi tu wątpliwość mianowicie co do wpisów hipotecznych. W roku 1879 udawało się Koło w tej sprawie do Taaffego i Prażaka. Pokazało się, że ministerstwo stoi w tym względzie na innem stanowisku, dla tego tej sprawy nie poruszano dalej. Wpisy hipoteczne muszą się uskuteczniać dosłownie, jeżeli więc strona czyni to po niemiecku lub po rusku, to nie można wpisywać po polsku. Inaczej ma się rzecz ze sprawą urzędowego języka. Mowca nie radzi sprawy tej poruszać obecnie.

Pos. ks. dr. Kopyciński domaga się zniżenia opłat stemplowych od wyciągów hipotecznych na 50 centów, zniesienia opłat od doręczeń w sprawach spadkowych, jakoteż spieszniejszego wydawania aktów hipotecznych.

Pos. Chrzanowski, lubo zgadza się z żądaniami poprzednich mowców i nawet sam stawia pewne żądania własne, sądzi w końcu, że pod koniec sesyi sprawy wymienionego rozporządzenia językowego podnosić nie można.

Pos. dr. Sokołowski podnosi potrzebę zwiększenia adjutów dla auskultantów sądowych. Domaga się zmiany „objektywnego postępowania", które dziennikarstwo naraża na ogromne straty. Prokuratorye postępują zupełnie dowolnie, a chociaż sąd często znosi konfiskaty, to szkoda wyrządzona dziennikom nie jest przez to powetowaną bynajmniej. Prokuratorye konfiskują często dzienniki na żądanie policyi, za umieszczenie wiadomości, podanych przez dzienniki wiedeńskie, lub inne austryackie. Mowca przytacza drastyczne przykłady nadużyć tego rodzaju w Krakowie.

Pos. Potoczek wyraża radość z powodu, że Koło podejmuje gorąco sprawę zmiany postępowania sądowego. Domaga się zmiany w postępowaniu prowizorycznem. Przytacza różne przykłady pod tym względem. Pragnie ustanowienia sądów pokoju, popierając równocześnie sprawę opieki sierocińskiej i uporządkowania opłat notaryalnych.

Pos. dr. Rutowski domaga się energicznej obrony języka polskiego w sądownictwie. To co się działo w roku 1879, nie może być dla nas w tej chwili obowiązującem. Milczeniem sprawy pod żadnym warunkiem pomijać nie wolno. Każdy zamach przeciwko rozporządzeniu z r. 1869 musimy odpierać natychmiast. Mowca wnosi, żeby prezes Koła zastrzegł się wobec ministra przeciw nadużyciom w tym kierunku.

Pos. Żuk-Skarżewski polemizuje z p. Potoczkiem w sposób dość niejasny, tak iż właściwie trudno zrozumieć o co mu chodzi.

Pos. dr. Roszkowski sądzi, że uzasadnienie potrzeby zmiany postępowania sądowego w sprawach cywilnych jest zbytecznem. Studya nad tym przedmiotem są niepotrzebne, rzecz bowiem powszechnie jest znaną: pod tym względem sporów nie będzie. Proponuje, żeby złożono komisyę z najznakomitszych prawników i tej poruczono ułożenie nowego postępowania cywilnego. Rzecz należy traktować z praktycznej strony. O kodeksie karnym będzie dość czasu mówić później. Pilniejsze są sprawy inne, które bardziej dotykają nasz kraj. Mowca podnosi sprawę ciągłych procesów karnych przeciw młodzieży. Jest to rzecz bardzo szkodliwa i godna energicznego potępienia. Inscenizowanie tych procesów jest oburzającem do najwyższego stopnia. Mowca przytacza przykłady: sprawę dublańską i krakowską. Zaznacza, że motywa wyroku krakowskiego są dla prawnika zupełnie niezrozumiałe. Tego rodzaju procesy zasługują na najsurowszą krytykę i na jak najsilniejsze potępienie. Obowiązkiem Koła jest wystąpić przeciwko tym nadużyciom. W tym duchu powinni mowcy Koła przemówić w Izbie i stawić pod pręgierz potworność tych procesów.

Pos. dr. Weigel pragnie, żeby już raz załatwić sprawę pomnożenia sądów i personalu urzędników sądowych w Galicyi, tyle razy dotychczas bezskutecznie podnoszoną.

Poseł Borkowski mówi o potrzebie pomnożenia sądów powiatowych, pragnąc mianowicie ustanowienia takiego sądu w Jezierzanach, co Sejm już uchwalił. Należałoby, żeby mowca Koła zainterpelował w tej sprawie ministra.

P. dr. Lewakowski żąda ustanowienia urzędu depozytury we Lwowie i w ogóle ulepszeń co do depozytów. Przy obecnem gospodarstwie przepada dużo pieniędzy bez śladu.

P. dr. Piniński polemizuje z poprzednimi mowcami w sprawie kodeksu karnego. Z żądaniem p. Roszkowskiego nie zgadza się, oświadczając, że sprawy tej nie mógłby podnieść w Izbie. W sprawie językowej jest zaś odmiennego zdania, jak dr. Madeyski. Milczenia zachowywać nie należy. Trzeba żądać wyjaśnień od ministra pod tym względem. W końcu przedstawia odnośne wnioski.

P. Jaworski nie widzi najmniejszej potrzeby, dla którejby minister miał wydawać podobne rozporządzenia językowe. Zgadza się zupełnie z wnioskiem p. Rutowskiego i Pinińskiego, aby żądać wyjaśnień od ministra i uczynić zastrzeżenie ze strony Koła.

Jako mowców w Izbie przy rozprawie nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości wyznaczyło Koło pp.: Pinińskiego, Abrahamowicza, Byka i Potoczka, jak o tem doniosłem już telegraficznie.

Sprawą procesów przeciwko młodzieży nie zajmowało się Koło dalej. Szkoda, że tę arcyważną rzecz traktowano tylko w teoryi. P. Roszkowskiemu zaś należy się uznanie za świetne wystąpienie w tym kierunku, żałować tylko należy, że nie domagał się energiczniej zadośćuczynienia swego odnośnemu żądaniu ze strony Koła.

Sprawy krajowe.

Lwów, 13 lipca.

(Najbliższe posiedzenie kraj. komisyi przem. — Kurs dozorców melioracyjnych. — Nominacya dyrektora archiwum aktów grodzkich i redaktora wydawnictwa.)

(S) Porządek dzienny posiedzenia krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, które to posiedzenie jest zwołane na dzień 26 lipca b. r., przedstawia się jak następuje: 1) sprawozdanie z czynności sekcyi administracyjnej i biura komisyi w ubiegłym kwartale; 2) sprawy osobiste biura komisyi; 3) sprawozdanie roczne z czynności komisyi za czas od sierpnia 1890 do sierpnia 1891, które ma być przedłożone Sejmowi. Sprawozdawcą tych działów jest członek Wydziału krajowego Tad. Romanowicz; 4) Organizacya nowych szkół przemysłowych uzupełniających w Białej, Podgórzu, Kętach i Tarnopolu, (sprawozdawca: rektor Franke); 5) reorganizacya szkoły stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie (sprawozdawca dyr. Wierzbicki); 6) wniosek względem udziału funduszu krajowego w utworzeniu instytucyi pod firmą: „Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe"; 7) podania o pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego: (oba powyższe punkta ma referować dr. Zgórski); 8) Prośby o stypendya przemysłowe (ref. p. Romanowicz.); 9) Wnioski członków komisyi.

Wiadomo, że wskutek zeszłorocznych uchwał sejmowych, powziętych na przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie otwarcia kursu, któryby kształcił dozorców robót melioracyjnych, otwarto z dniem 3 stycznia b. r. kurs ten we Lwowie. Ministerstwo rolnictwa wyasygnowało obecnie kwotę 1.000 złr., która była przyrzeczoną na koszta utrzymania kursu. Ministerstwo w reskrypcie swym wyraziło się bardzo pochlebnie o tem, że Wydział krajowy już w bieżącym roku rzeczony kurs zorganizował i w życie wprowadził, i oświadczyło gotowość udzielania odpowiedniej subwencyi i nadal, pod warunkiem przedłożenia sobie sprawozdania o tegorocznym rozwoju kursu.

Na wczorajszej sesyi zamianował Wydział krajowy zgodnie z propozycyą Akademii krakowskiej w miejsce ś. p. Ksawerego Liskego, dra Oswalda Balzera, prof. prawa polskiego na tutejszym uniwersytecie, dyrektorem krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie. Redakcyę wydawnictwa: Aktów grodzkich i ziemskich, osieroconą po ś. p. Liskem, poruczył Wydział krajowy również zgodnie z propozycyą Akademii drowi A Prohasce, wydawcy kodeksu Witołda, redakcyi tej bowiem dr. Balzer podjąć się nie mógł z powodu zbyt licznych zajęć, połączonych z jego obowiązkami profesorskiemi.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 13 lipca.

Przewlekła i mało zajmująca dyskusya nad etatem ministerstwa rolnictwa, w której poruszono kwestyę upadku stanu włościańskiego ożywiła się wczoraj znacznie wskutek przemówień posłów Hübnera i Polaka, którzy starali się osłabić wywody Morrego i oczyścić stan ziemiański od surowych zarzutów, jakie mu ten poseł poczynił.

Poseł Czecz, wychodząc ze stanowiska, że Austrya nie jest państwem przemysłowem, lecz czysto rolniczem, wita z radością program agrarny ministra rolnictwa. Podnosi on, że jego przyjaciele polityczni z całą gorliwością popierać będą ten program i wytężą wszystkie siły, aby stan włościański i drobną własność ziemską w Galicyi chronić i popierać. Mowca uznaje z wdzięcznością dobre intencye ministra rolnictwa, ale zaznacza, że intencye te są nader potrzebne dla Galicyi, która tak bardzo w tyle stoi pod każdym względem od innych krajów. Jeżeli pod rządem obecnego ministeryum z ogólnej cyfry subwencyj państwowych na cele rolnictwa na Galicyę przypada 40 prc., jak to oświadczył minister, to i ta suma nie jest jeszcze odpowiednią i dostateczną wobec galicyjskich stosunków. Oto Czechy np. posiadają 40 szkół gospodarsko-rolniczych, Galicya zaś tylko 14. Jestto rażący stosunek i o usunięcie go przedewszystkiem starać się należy. Mowca przypomina przy tej sposobności, jak bardzo dotkniętą została Galicya przez podwyższenie podatku wódczanego, poczem przytacza całą seryę żądań, których urzeczywistnienie poleca ministrowi. Między innemi uważa mowca za niezbędne założenie wydziału gospodarsko-technicznego w ministeryum rolnictwa i życzy sobie powołania wybitnych galicyjskich fachowców do ministeryum. Żąda dalej większej opieki dla hodowli bydła rogatego i zaznacza, że dotyczące subwencye z roku na rok maleją. Zdaniem mowcy dzisiejszy stan pomyślny swych finansów zawdzięcza państwo przemysłowi rolnemu i dlatego nie należy wątpić, że rząd, czując całą potęgę tego stanu i jego dla swych celów życzliwość, chętnie interesa jego poprze a natomiast zdobędzie sobie pewność pomyślnego budżetu.

Poseł Dötz żali się na zdeprecyonowanie gruntów włościańskich. Własność ziemska w Austryi, zdaniem jego, spadła w ostatnich czasach o połowę, co oznacza stratę 5 miliardów. Rząd powinienby utworzyć komisyę, złożoną z praktycznych gospodarzy, któraby się zastanowiła nad środkami zmierzającemi do podniesienia stanu ziemiańskiego. Mowca kończy żądaniem założenia szkoły fachowej dla piekarzy i młynarzy.

Poseł Pollak polemizuje z wywodami Morrégo w sprawie upadku stanu włościańskiego. Zdaniem jego, stanowczo oddzielić należy kwestyę włościańską od spraw rolnictwa. Mowca wyjaśnia, że przyczyną upadku jest nie tyle obojętność ze strony państwa, ile przedewszystkiem własna nieoględność włościan i ich wygórowane potrzeby. Mowca wskazuje na dobry wpływ wykształconych nauczycieli ludowych, wykazuje pewne niedostatki ustawy spadkowej i prawa zwyczajowego w klasie włościańskiej. W tym kierunku byłoby zdaniem mowcy przedewszystkiem obniżenie kolosalnych opłat spadkowych pożądanem. *(Słusznie!)* Mowca żąda w końcu zwołania ankiety włościańskiej.

Przemawiali następnie kolejno hr. Friesz w kwestyi podniesienia chowu koni, poseł Rozkoszny, który zbijał „obelgi" rzucone stanowi włościańskiemu przez Morrego, Kozłowski, żądający reformy podatku gruntowego, Hübner również stający w obronie włościan przeciw Morry'emu i żądający uwolnienia synów włościan od służby wojskowej, wreszcie Brenner, który wskazał na przykład Węgier, gdzie kraj swój kwitnący stan ekonomiczny, przemysłowy i gospodarski zawdzięcza głównie rozsądnej polityce ministerstwa rolnictwa.

Po przemówieniu końcowem referenta, Izba uchwala tytuł: „Ministerstwo rolnictwa".

Jutro rozpoczynają się obrady nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Na początku posiedzenia prezydent ministrów hr. Taaffe odpowiadał na interpelacye w sprawie ustawy o zarazie bydlęcej. Hr. Taaffe oświadczył, że jak długo rząd nie ukończy rokowań w tej samej sprawie z innemi państwami, tak długo nie może być mowy o zmianie tego prawa. Minister sprawiedliwości hr. Schönborn odczytał pismo, w którem oświadczył, że ministeryum wezwało sąd wyższy wiedeński, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył sprawozdanie i wnioski w sprawie petycyi o odszkodowanie zasądzonego niewinnie Piotra Probsta, który odsiedział 2 lata w więzieniu.

Naglący wniosek posłów Nedellara i Rolsberga o wsparcie państwowe dla nawiedzonych klęską gradu okolic Hotzenplotz odesłano do komisyi budżetowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 lipca.

W Izbie poselskiej rozdano wczoraj motywa do wniesionego przez rząd kodeksu karnego. Do motywów tych dodano projekt ustawy o wykonaniu kar kryminalnych. Projekt dzieli więźniów na trzy klasy, które różnią się między sobą wysokością udziału w zarobku z pracy przymusowej, stopniem swobody w użyciu tego udziału w zarobku, oraz większą lub mniejszą swobodą w odbieraniu i wysełaniu korespondencyi i w dopuszczaniu odwiedzin krewnych i znajomych. Z reguły więzień należy do pierwszej klasy, może być jednak posuniętym do wyższej klasy. Posunięcie do wyższej klasy może być zawisłem od liczby marek, oznaczających dobre zachowanie się.

W Czechach zaczynają się pojawiać objawy niezadowolenia z polityki Młodoczechów. W Pradze odbyło się w niedzielę zgromadzenie związku włościańskiego, który egzystencyę swoją zawdzięcza właśnie inicyatywie Młodoczechów. Na zgromadzeniu, na którem było około 150 włościan, przemawiał p. Stasny, były prezes związku, nader ostro przeciw postępowaniu klubu młodoczeskiego. Według tego mowcy związek nie ma cech narodowych i dąży jedynie tylko do urzeczywistnienia celów ekonomicznych. Posłowie młodoczescy bawią się natomiast zdaniem mowcy w wielką politykę i postępują tak samo jak Staroczesi, którzy nie wykonali swoich przyrzeczeń. Postępowania klubu młodoczeskiego bronił p. Herold, który wykazywał, jak ciężkie skutki przynosi polityka opozycyjna i oświadczył, że do polityki takiej popchnąć mogą tylko ważniejsze przyczyny, jak cena soli bydlęcej. Młodoczescy posłowie nie upierają się zresztą przy swoich mandatach i gotowi je złożyć, jeżeli wyborcy będą niezadowoleni z ich polityki.

Zgromadzenie wywody skierowane przeciw posłom młodoczeskim przyjmowało z zadowoleniem i uchwaliło rezolucyę, wniesioną przez Stiasnego, żądającą utworzenia powiatowych związków włościańskich i przymusu należenia do takowych. Włościanin Jan występował również przeciw klubowi młodoczeskiemu i żądał zwołania powszechnego wiecu włościańskiego.

W Izbie poselskiej sejmu węgierskiego odbyło się w poniedziałek głosowanie nad wnioskiem przejścia do dyskusyi specyalnej nad projektem reformy administracyjnej. Głosowanie było imienne, a udział w niem był nader liczny. Rząd odniósł znowu walne zwycięstwo, na 411 głosujących oświadczyło się bowiem za projektem 261 a przeciw tylko 98 posłów. Z uprawnionych do głosowania posłów węgierskich brakowało tylko 50, a większość stanowiło stronnictwo liberalne i umiarkowana opozycya. Po ogłoszeniu tego rezultatu pojawił się wniosek odroczenia rozpraw szczegółowych do 15 września b. r. Wniosek ten zwalczał prezydent ministrów, żądając natychmiastowego otwarcia specyalnej dyskusyi. Gdy Izba miała przystąpić do głosowania nad tym wnioskiem, opozycya przedłożyła pisemne żądanie, aby głosowanie odroczono do następnego posiedzenia. Do żądania tego musiała Izba zastosować się w myśl regulaminu.

W Fiume, w czasie pobytu cesarza miały miejsce kroackie demonstracye w duchu narodowym Charakterystycznem jest, że w demonstracyach tych brali udział żołnierze i wyżsi wojskowi pułków kroackich. Demonstracye były wymierzone głównie przeciw włoskiej ludności.

Germanizacya Szlezwigu.

Reskryptem z dnia 18 grudnia p. r. usunięty został język duński ze wszystkich szkół Szlezwigu z wyjątkiem nauki religii. W prasie, na zebraniach i w sejmie poruszyli opozycyoniści duńscy wszelkie sprężyny, aby ten, jak pisze wolnomyślny *Berl Tagebl.*, błogosławiony nowy porządek usunąć. Świeżo odbyła się według tegoż źródła bardzo dokładna rewizya północno-szlezwigskich szkół wiejskich, która rozwieje ostatnie nadzieje Duńczyków. Najprzód odbyła się w powiecie sonderburgskim rewizya tamtejszych szkół wiejskich, której dokonał naczelny prezes prowincyi Steinmann; w zeszłym miesiącu przybył do północnego Szlezwigu tajny radca Bayer z Berlina, kilku radców regencyjnych i szkolnych. Zbadali oni wspólnie seminarya nauczycielskie w Hadersleben, Tondern i Augustenburgu, jako też liczne szkoły wiejskie w dzielnicach, gdzie głównie panuje język duński. Rezultat „gruntownej i bardzo szczegółowej rewizyi" był bardzo — według *Berl. Tageblattu* korzystny. — Dzieci na wszystkich stopniach dobrze umiały po niemiecku, skutkiem tego Szlezwig zatrzyma swą „niemiecką szkołę."

Cesarz Wilhelm w Anglii.

Dzienniki londyńskie omawiają w artykułach wstępnych serdeczne przyjęcie cesarskiej pary niemieckiej, jakoteż mowę cesarza Wilhelma, wypowiedzianą na bankiecie w Guildhall, której przypisują wielką doniosłość polityczną, upatrując w tej enuncyacyi poważną rękojmię pokoju. *Times* kończy swe wywody następującą uwagą: „Oświadczenia cesarza niemieckiego nie zmieniają naturalnie nic w faktycznem położeniu; jednakże zacieśnią one silniej jeszcze węzły, łączące nas z narodem niemieckim i wzbogacą nieskończenie rękojmię powszechnego pokoju w Europie. *Morning Post*, uchodząca za organ Salisbury'ego, wychwala mowę cesarza, mówiąc o jej „pokojowym nastroju, niezmąconym żadną bezużyteczną chwalbą, ani żadną ukrytą groźbą."

Premier angielski — pisze ten dziennik — będzie miał sposobność podczas pobytu cesarza w Hatfield, zapewnić go, że przyjaźń Anglii szczerą jest i trwałą, jakkolwiek Anglia nie chce się wiązać pisemnemi traktatami, i że zagraniczna polityka angielska nie doznałaby zmiany nawet w razie zmiany rządu w Anglii."

Standard pisze: „Powitaliśmy cesarza niemieckiego jako jednego z naszej krwi; powitaliśmy go także jako sumiennego i nadzwyczaj zdolnego władcę. Ale główny tenor jego wizyty i zapał, z jakim go podejmujemy, wypływa z tego uczucia, że on naszym przyjacielem i sprzymierzeńcem, przyjacielem i sprzymierzeńcem wszystkich, którzy nienawidzą wojny i brzydzą się bezużytecznym krwi rozlewem na polach bitew."

Daily Telegraph wyraża przekonanie, że „mowa cesarza niemieckiego podniesie jeszcze pokojowy charakter i uspokajające działanie odnowienia trójprzymierza dowodzi bowiem niewątpliwie, że przynajmniej cesarz Wilhelm nie uczyni nic, coby mogło wystawić świat na niebezpieczeństwo wojennej katastrofy."

Daily News przypisują także pokojowe znaczenie mowie cesarza niemieckiego, jak w ogóle jego wizycie w Anglii i twierdzą, że „słowa cesarza, potwierdzając wywody Rudiniego w parlamencie włoskim, wznawiają zarazem wobec świata całego uroczyste przyrzeczenie, że sprzymierzeni monarchowie i ministrowie państw sprzymierzonych nie mają żadnych innych celów, jeno utrzymanie powszechnego pokoju."

Zaznaczamy przy tej sposobności pogłoskę, że pod koniec bieżącego miesiąca odbyć się ma w Londynie konferencya pomiędzy Caprivim, Rudinim i Salisburym. Jakkolwiek wiadomość ta pojawiła się w formie dosyć wiarogodnej, znajduje się ona poniekąd w sprzeczności z oświadczeniami, jakie w sprawie stosunku Anglii do trójprzymierza, złożył Fergusson w parlamencie angielskim — to też wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

Bulgarya a Turcya.

W ostatnim czasie pojawiały się niejednokrotnie wiadomości o zamiarze uznania księcia Ferdynanda, jako legalnego księcia bułgarskiego, ze strony Turcyi. Jakkolwiek wiadomościom tym zaprzeczono z półurzędowej strony tureckiej, zdaje się jednakże, iż pogłoski nie były zupełnie bezpodstawne i, że rząd bułgarski podjął w tym kierunku pewne kroki u Wielkiej Porty, co poniekąd potwierdza następujący komunikat z Konstantynopola:

„*Agence de Constantinople* donosi, że w dyplomatycznych kołach tureckich przywiązują nie małą wagę do posłuchania, jakiego sułtan udzielił bułgarskiemu agentowi Wulkowiczowi i ministrowi bułgarskiemu Naczewiczowi. Od czasu wstąpienia na tron księcia Ferdynanda sułtan nie przyjmował żadnych bułgarskich dostojników. Sądzą powszechnie, że z posłuchaniem tem pozostaje także w pewnym związku wizyta, jaką pierwszy dragoman ambasady rosyjskiej Iwanow złożył w sobotę tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych Said-paszy.

Kronika.

Kraków, 14 lipca.

Zjazd lekarzy w Krakowie. Komitet gospodarczy VI Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich otrzymał następującą odezwę: „Niżej podpisani członkowie VI Zjazdu, w celu uczczenia zasług dra H. Jordana, twórcy parku dla zabaw i ćwiczeń dziecinnych, oraz założyciela Towarzystwa opieki zdrowia, chcąc zarazem zaznaczyć, że rozwijanie sił fizycznych młodszego pokolenia jest dziś naglącą potrzebą naszego społeczeństwa, zapraszają kolegów do wzięcia jak najliczniejszego udziału w składkowej uczcie na cześć dra H. Jordana.

Warszawa, Lwów, Poznań, Kraków. T. Baranowski, W. Gajkiewicz, M. Jakubowski, E. Janczewski, Ż. Krówczyński, M. Madurowicz, B. Radziszewski, A. Ślósowski H. Święcicki, B. Wicherkiewicz.

Wskutek tej odezwy komitet wyznaczył w programie Zjazdu dzień 18 lipca, t. j. sobotę na tę ucztę, która się odbędzie w gmachu „Sokoła" o godzinie 8½ wieczorem.

Komitet, znając powszechną sympatyę, jaką się cieszy dr. Jordan w naszem mieście, zaprasza jak najszersze koła naszego obywatelstwa do wzięcia udziału w tej uczcie i zawiadamia, że bilety po 6 złr. od osoby nabyć można do piątku wieczór w księgarni A. Krzyżanowskiego w Rynku Głównym. W imieniu komitetu *Dr. J. Rostafiński.*

Komitet VI Zjazdu zawiadamia wszystkich interesowanych, że prócz kart członków Zjazdu (białych) sprzedawane będą (po cenie 5 złr. od osoby) karty dla uczestników i uczestniczek (różowe) i tylko takie upoważniają do brania udziału w posiedzeniach ogólnych, oraz do otrzymywania biletów na przyjęcia, przez komitet urządzane.

Karty legitymacyjne obu kategoryj (białe i różowe) można nabywać w zakładzie fizyologicznym prof. Cybulskiego od godz. 9—11 rano we wtorek i środę. We czwartek zostanie otwarte o 7 rano zupełne biuro Zjazdu w nowym gmachu uniwersyteckim.

Prezydent dr. Szlachtowski wyjechał na dwa dni do Wiednia. Po powrocie weźmie udział w zjeździe lekarzy, a następnie rozpocznie urlop czterotygodniowy.

Pierwszy wielki statek parowy na Wiśle do przewozu osób i holowania galarów, tudzież przewozu towarów, zaprowadzony zostanie z dniem 1 sierpnia br. na przestrzeni od Ujścia Pszemszy aż do granicy rosyjskiej za Niepołomicami.

W zakładzie dla kształcenia rękodzielników izraelickich odbyło się w niedzielę 12 b. m. uroczyste zamknięcie roku szkolnego. W pięknie przystrojonej sali zebrało się wiele wybitnych w mieście osób, między niemi: prezydent dr. Szlachtowski prezes Izby handlowej p. Baranowski, dyrektor Rotter, nadinżynier Saré, wielu członków Rady miejskiej i kuratorya tegoż zakładu z prof. drem J. Rosenblattem na czele. Z Wiednia był obecny delegat *Alliance israelite* dr. Friedlaender.

Po modlitwie, odśpiewanej po polsku przez wychowanków choralnie, wystąpiło kilku z deklamacyami wcale udałemi. Ustęp z „Pana Tadeusza", jakoteż wzruszająca opowieść o ks. Baudoinie były wygłoszone z należytem zrozumieniem. Następnie przemówił do chłopców prezydent dr. Szlachtowski, zachęcając ich do gorliwej dla dobra kraju pracy, i po odczytaniu przez nauczycieli klasyfikacyi uczniów, rozdał między celujących nagrody pilności. Prof. dr. Rosenblatt zakomunikował, iż założyciel szkoły dr. Rapaport przeznaczył dla najpilniejszych uczniów po 25 złr., a dla reszty po 10 złr., które złożone obecnie w Kasie oszczędności, będą obdarowanym wydawane po wyjściu z zakładu. Na wniosek prezydenta dra Szlachtowskiego wyrażono ofiarodawcy telegraficznie uznanie zgromadzonych.

Wystawa prac uczniów, którą potem gremialnie zwidzono, okazała się bardzo interesującą. Działy stolarski i ślusarski, kierowane przez b. stypendystów Wydziału krajowego, pp. Ottona i Góreckiego, dostarczyły dowodów postępów i praktycznego kierunku zakładu.

Maszynę do wydobywania piasku najczystszego, bez wszelkich domieszek mułu, urządzili z motorem parowym pp. Uderski, Kurkiewicz i Kozakiewicz. Maszynę, zwaną bagarem, funkcyonującą doskonale, widzieć można na Skałce, wydobywającą piasek ze środka łożyska Wisły.

P. Gustaw Frieman, wirtuoz skrzypek, profesor konserwatoryum muzycznego w Odessie, wyjechał do Szczawnicy, gdzie zapewne wystąpi z koncertem.

Cenniki hotelowe. Magistrat obwieścił niedawno, iż dokonaną została rewizya w hotelach krakowskich, celem sprawdzenia, czy w pokojach dla gości przeznaczonych znajdują się cenniki. Z wiarogodnego źródła donoszą nam, iż po rewizyi owej cenniki w niektórych hotelach drugorzędnych zostały usunięte, a dowodzi to nie zbyt ścisłego wykonania rozporządzenia. W interesie przejezdnych, oraz dla dobrej opinii samych właścicieli hotelów, którzy przez służbę narażani być mogą na zarzut wyzyskiwania gości i pobierania wyższych cen nad oznaczone, — zwracamy uwagę na tę okoliczność.

Dobroczynność. Obywatel m. Krakowa i członek Rady miejskiej p. Juliusz Przeworski z okazyi zaręczyn swego syna z Warszawianką, ofiarował za pośrednictwem redakcyi *Kuryera Warszawskiego* na rzecz ubogich bez różnicy wyznania i instytucyj dobroczynnych w Warszawie 1000 rubli.

Roboty ciesielskie wraz z materyałem dla budowy szkół ludowych w ulicy Dietla otrzymał do wykonania budowniczy p. Drzewiecki za cenę przeszło 9000 złr. Cena kosztorysowa wynosiła przeszło złr. 11,000 W ten sposób szkoły te znacznie mniej kosztować będą, niż projektowane w kosztorysach.

W wieczorku na pamiątkę Unii brał udział oprócz chóru „Gwiazdy" także chór „Sokoła", a nie jak przez omyłkę było wydrukowane, że tylko chór „Gwiazdy".

Zmarli. Henryk Lang, malarz batalista niemiecki, zmarł w Monachium. Odznaczał się szczególnie wielką prawdą w malowaniu koni i spożytkował ją w swych wspaniałych obrazach bitew z r. 1870/71, podczas wojny francusko-pruskiej, w której brał przez cały czas udział. Do najlepszych obrazów jego należą: „Obrazki z życia wojskowego", „Z cyrku", „Atak kawaleryi francuskiej na piechotę niemiecką pod Sedanem".

Grady i wylewy zrządziły w ostatnich dniach dotkliwą szkodę w ziemiopłodach gmin powiatu pilznieńskiego Jodłowa i Lubcza; gmin pow. turczańskiego Turka, Wołcze, Żukotyn, Bereżek, Dniestrzyk Dubowy, Łomna i Dniestrzyk Hołowiecki. Wezbrane wody uniosły tu kilka chałup i przyprawiły o utratę życia kilkanaście osób. Dalej ucierpiały od gradu i wylewów gminy pow. rzeszowskiego: Lutcza i Nowa Wieś; gminy pow. jasielskiego: Glinik Dolny, Czermna, Nieuaszów, Łysagóra, Łajsce i Łubnie Szlacheckie.

Z powiatu turczańskiego komunikują bliższe szczegóły klęski elementarnej, zrządzonej tam przez burzę i ulewę dnia 5 bm. Sprawdzono już, że 14 osób utraciło życie w wezbranych potokach górskich, które uniosły też sześć młynów i tyleż domów mieszkalnych. Między ofiarami powodzi znajduje się całe wesele cygańskie, złożone z 9 osób, z których tylko jeden chłopak zdołał się wyratować szybkiem wdrapaniem się na drzewo.

Morderstwo. Z Jarosławia donoszą *Kur. Lwowskiemu*: W nocy na 5 bm. zamordowano 60-letnią kobietę, nazwiskiem Regina Pokrzywka w Majdanie Sieniawskim. Ludzie znaleźli ją w chałupie jej własnej, oblaną mlekiem kwaśnem i powieszoną. Natychmiastowe dochodzenia, prowadzone przez komendanta posterunku żandarmeryi w Adamówce p. Strokonia i dowódcę posterunku p. Sondeja, wykryły sprawców tej zbrodni w osobach dwóch żołnierzy rosyjskiej straży pogranicznej z Luchowa. Jeden się nazywa Sawinow, drugi Gardziejew. Ten drugi, karany za kradzież u nieboszczki, działał widocznie z zemsty. Obaj są przyaresztowani za kordonem, a z naszej strony uwięziono chłopa Kirepka z Majdanu, który dawał przytułek Moskalom i przynosił im gorzałkę. Dalsze śledztwo prowadzi sąd powiatowy w Sieniawie.

Powódź. Wszystkie rodzaje biedy wybrały sobie w tym roku główne siedlisko w Szwajcaryi. Po kilku katastrofach kolejowych nastąpiła obecnie powódź. Wskutek trzydniowego wielkiego i nieustannego deszczu jeziora Lucerna, Kostancjeńskie, Wallenstadt, Brienz i Thune wezbrały a rzeki Ren, Reuss, Limmat, Emme i Aar wystąpiły z brzegów. W samem Bernie niższe dzielnice miasta zostały zalane i poniosły wielkie straty.

Wobec porażeń słonecznych, jakie się w ostatnich czasach często zdarzały, współpracownik medyczny berlińskiego *Börsen Courier* daje kilka zbawiennych rad. Przedewszystkiem zaleca, aby nigdy z odkrytą głową nie chodzić w słońcu; ponieważ porażenie słoneczne objawia się w większej części przez silny napływ krwi do głowy, ostrzega tedy przeciw zbytniemu sznurowaniu się, co tamuje swo

bodny obieg krwi. Pierwszą przestrogę powinni zapamiętać głównie mężczyźni, drugą stosuje się wyłącznie do kobiet. Należy o ile możności mieć swobodny oddech, a pragnienie gasić nie alkoholami, lecz wodą z domieszką koniaku, soków owocowych i t. p. Doskonałym środkiem na ugaszenie pragnienia jest słaba czarna kawa bez cukru. Osobę, dotkniętą porażeniem słonecznem, należy przenieść niezwłocznie w miejsce chłodne, rozebrać częściej, położyć głowę wysoko, zastosować jaknajzimniejsze okłady, oblewać ciało zimną wodą i dawać dużo zimnej wody do picia.

Ważne odkrycie dokonane zostało w tych dniach w Nowym Jorku jedynie dzięki przypadkowi. Kilku oficerów przy doświadczeniach z dynamitem na pniu żelaznym spostrzegło po wybuchu, że liść dębowy, który przypadkiem dostał się pod dynamit, został na pniu z największą dokładnością odciśnięty. Eksperyment ten został powtórzony w Newport, gdzie umieszczono kilka liści i kwiatów między dwie płyty żelazne, a na płycie górnej położono niewielką ilość dynamitu, po którego wybuchu obraz kwiatów i liści wiernie w najdrobniejszych szczegółach odbił się na metalu, nie brakło nawet najcieńszych żyłek i słupków. Rozpoczęto tedy doświadczenia na większą skalę i wszystkie dały ten sam rezultat, przytem zauważono, że odciski takie, dokonywane pod wodą, są jeszcze delikatniejsze.

Mianowania i przeniesienia. Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie, przeniosło kancelistę sądu obwodowego w Brzeżanach Bazylego Bilaskiewicza, na jego prośbę, w dotychczasowym charakterze służbowym do sądu krajowego we Lwowie i zamianowało kancelistą sądu powiatowego dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Budzanowie Gustawa Hagena, kancelistę sądu obwodowego w Brzeżanach.

Lwowski wyższy sąd krajowy zaś przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Skałacie Józefa Gabłbarga, na jego prośbę w dotychczasowym charakterze służbowym do sądu powiatowego w Drohobyczu i zamianował kancelistami sądów powiatowych Henryka Okuniewskiego, oprawiciela ksiąg [illegible] wachmistrza żandarmeryi [illegible] dystaryusza tabuli krajowej i miejskiej Maksymiliana Bilinkiewicza dla Drohobycza, i zamianował kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych, przy sądach powiatowych: Emila Charkiewicza, wysłużonego podoficera 58 pułku piechoty i obecnego dyurnistę przy sądzie obwodowym w Kołomyi dla Budzanowa, zaś systemizowanego dyurnistę tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie Jana Remiszewskiego, dla Kulikowa.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Aleksandra Orłowskiego z Podwołoczysk do Lwowa.

Podziękowanie. Zarząd szkoły ludowej w Ostrowie poczuwa się do miłego obowiązku w imieniu dziatwy szkolnej obdarzanej już od lat 6 przez WP. Wiśniewską już to w ciągu roku materyałem do robót ręcznych kobiecych, już też przy każdym popisie rocznym licznemi datkami w książkach, odzieży i t. p., złożyć wspaniałomyślnej szlachetnej Ofiarodawczyni staropolskie „Bóg zapłać".

Emilia Cichocka, kierowniczka szkoły.

Echa kąpielowe.

Zakopane, 13 lipca. Widocznie niebo, współczując z nami biedą galicyjską, tak się rozczuliło, że utulić się nie może i potokami deszczu zalewa ziemię i nas. Najgorzej na tem płaczliwem usposobieniu niebios wychodzą nasi turyści i zwolennicy świeżego powietrza, którzy muszą siedzieć w domu, mając jedynie na pocieszenie preferansa, pikietę, lub szachy. Zjazd do Zakopanego, pomimo deszczu, dość liczny, dotychczas bawi tu około 1000 osób ze wszystkich stron Polski, a spodziewamy się o wiele więcej.

Życie towarzyskie rozwija się powoli. Zapowiedziano kilka zabaw i koncertów, lecz tych, które się już odbyły, rezultat ujemny. Koncert panny Stanisławy Dzirytówny, artystki teatru lwowskiego, nie przyszedł do skutku, gdyż zaledwie kilka biletów sprzedano; zabawa w kasynie, która się odbyła w niedzielę, także się nie powiodła, do mazura stanęło 4 pary. We środę odbędzie się w kasynie wieczorek wokalno-humorystyczny Andrzeja Lelewicza, b. artysty teatru w Łodzi. Wycieczki do Tatr i Morskiego Oka z powodu deszczu, a tem samem fatalnej drogi, nie mogą przyjść do skutku. Czekać musimy, aż niebo będzie łaskawsze i pozwoli nam oglądać nagromadzone tu cuda przyrody. Z nowych budynków, które powstały w Zakopanem, bardzo mile się przedstawia zaraz przy wjeździe w stylu szwajcarskim zbudowany hotel i restauracya „pod góralem" p. Pawlicy. Hotel, pomimo prostoty, urządzony wygodnie i gustownie. Kuchnia smaczna, usługa szybka i uprzejma, a ceny niskie.

Przedmiotem powszechnych rozmów, tak między gośćmi, jak i ludnością miejscową, są znane już i najdokładniej opisane w *N. Reformie* zajścia przy Morskiem Oku. Spodziewamy się tu, iż zniewaga, wyrządzona władzom sądowym austryackim, przykładnie zostanie ukaraną i że na satysfakcyę nie długo przyjdzie czekać, gdyż odwlekanie wymiaru sprawiedliwości wobec wzburzenia umysłów może przybrać niepożądane i opłakane następstwa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nakładem redakcyi „Przeglądu polskiego"** opuścił prasę „Spis przedmiotów zawartych w 100 tomach *Przeglądu polskiego*". Spis powyższy, ułożony pracowitą ręką p. Maurycego Hankiewicza, zarówno pod względem uporządkowania działów jak i pod względem dokładności bibliograficznej nie pozostawia nic do życzenia. Dla bibliografii jest praca ta o tyle cenną i pożądaną, że ułatwi wielce oryentowanie się w obfitym nader materyale, jaki znalazł pomieszczenie w 25 rocznikach *Przeglądu polskiego*, oraz że odsłania wiele pseudonimów i kryptonimów, przeważnie nieznanych, zarówno w dziale prac oryginalnych, jak i w dziale sprawozdań, czem oddaje nie małą przysługę miłośnikom i badaczom piśmiennictwa.

— **Zeszyt V i VI „Ekonomisty polskiego"** zawiera: 1) Statystyka parcelacyi w Austryi, przez dra Wł. Czerkawskiego. 2) Sprawozdanie inspektorów przemysłowych z czynności r. 1890, według źródeł urzędowych, przez dra M. 3) Memoryał Wydziału krajowego o kolejach lokalnych, przez dra Ciesielkiego. 4) Kasy Oszczędności w Galicyi z końcem r. 1889, studyum ekonomiczno-finansowe, przez dra Ant Molickiego. 5) O kopalniach soli potasowych w Kałuszu i Stassfurcie, przez Leona Syroczyńskiego. 6) Kilka słów o większej własności ziemskiej na Wołyniu, przez A. Misiągiewicza. 7) 1572—1795 rządy sejmikowe w epoce królów elekcyjnych, Adolf Pawiński, Warszawa 1888, ocena przez dra Zygmunta Lisiewicza. 8) Bibliografia. 9) Dodatek: Mowa posła Szczepanowskiego, wypowiedziana w Izbie deputowanych austryackiej Rady państwa, w ciągu debaty budżetowej dnia 18 czerwca 1891 (tłomaczenie według stenogramu).

— **Nieznany poemat polski.** Na ostatniem posiedzeniu wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa przyjaciół nauki w Poznaniu odczytał prezes dr. Celichowski krótki referat o odnalezionym przez siebie w Bibliotece kornickiej manuskrypcie poematu, pochodzącego z końca XVI, lub z początku XVII wieku. Jest to poemat dydaktyczno-moralny pod tyt. „Stanu wdowiego zabawy i pociechy", obejmujący 338 wierszy, a dedykowany kasztelanowej połanieckiej Wzdowskiej. Manuskrypt pochodzi z archiwum nieświezkiego. Ze wzmianki na stronicy ostatniej i i z pewnych cech charakterystycznych wnosi referent, że jest to utwor Salomona Rysińskiego. Pewność co do kwestyi tej wtedy dopiero uzyskać będzie można, jeżeli powiedzie się stwierdzić, czy żona Rysińskiego była z rodu Szreniawitów, gdyż autor poematu w dedykacyi swej, polecając dzieci swe łasce kasztelanowej Wzdowskiej, na herb ten się odwołuje. Po krótkiej nad przedmiotem tym dyskusyi, uchwalono referat ten zamieścić wraz z całym poematem w rocznikach Towarzystwa.

Dział ekonomiczny.

Kolej Północna cesarza Ferdynanda. Zarząd kolei Północnej cesarza Ferdynanda zaprowadza od 1 sierpnia b. r. na swych liniach lokalnych dla transportu osób znacznie zniżoną taryfę sferową. Jednocześnie zniesionem będzie przewożenie pakunków wolnych od opłaty. Taryfa polegać będzie na pozycyach jednostkowych opłat od 2 do 4 ct. za III klasę i 3 do 6 ct. za II klasę jazdy. Strefy mieć będą długości 10 kilometrów, przyczem za 1 kilometr jazdy w strefie następnej płacić będzie trzeba aż do końca strefy. Za odległości od 1 do 5 kilometrów ustanowione będą należytości minimalne od 10 względnie 15 ct. za III względnie II klasę. Za odległości od 6 do 10 kilometrów ustanowione zostały ceny jazdy po 14 względnie 20 ct. za III względnie II klasę. Wskutek tej nowej taryfy ceny jazdy osób na liniach lokalnych kolei Północnej zniżone będą na 25 do 30%.

Tegoroczne zbiory w Niemczech. Rząd niemiecki ogłosił przed kilku dniami wynik badań, dokonanych na rozkaz rządu przez landratów powiatowych, a tyczących się przypuszczalnych zbiorów tegorocznych. Podług tych danych, 50 powiatów może liczyć na żniwo bardzo dobre, 234 na dobre, 193 na dostateczne i średnie, a tylko 7 powiatów na złe. Żyto ozime, według przypuszczalnych obliczeń, wyda 75½ prc., pszenica ozima 83 prc. zbioru średniego. Ponieważ zaś zbiór średni żyta w Niemczech przynosi około 108,000.000 cetnarów, pszenicy zaś 27,000 000 cetn., przeto w roku bieżącym produkcya żyta w Niemczech wyniesie około 82,000.000, pszenicy zaś około 22,000.000 cetn. Wobec tego przyznać trzeba, że widoki tegorocznych zbiorów w Niemczech nie są tak bardzo smutne. Zbiór żyta będzie nawet o jakie 2,500.000 cetn wyższy, niż w roku ubiegłym, co prawda wyjątkowo niekorzystnym pod względem zbioru żyta. Ponieważ w obecnej chwili stare zapasy żyta są już prawie zupełnie wyczerpane, Niemcy w nadchodzącej kampanii będą potrzebowały daleko większego dowozu zagranicznego, niż w całym szeregu lat poprzednich. Ewentualność ta zaznacza się już dzisiaj w stałem podnoszeniu się cen żyta na rynkach miejscowych.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 14 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·8 mm	738·4 mm	739·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,2	+13°,8	+20°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	96 %	69 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10	10	9

Uwagi: W nocy i przed południem ulewny deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 14 lipca. Prezes Koła polskiego Jaworski był dzisiaj na naradzie u Taaffego w sprawie **Morskiego Oka**. O wyniku tych narad tyle na razie donieść mogę, że Taaffe odpowie jutro w Izbie poselskiej na interpelacyę, wniesioną swojego czasu przez Koło polskie za inicyatywą Sokołowskiego w sprawie Morskiego Oka, a w odpowiedź swoją wciągnie także oświadczenie swoje co do zajść na terytoryum spornem w dniu 4 lipca.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza co następuje:

Minister sprawiedliwości zezwolił na przeniesienie sędziego powiatowego, Stanisława Temple z Horodenki do Drohobycza i mianował adjunkta podatkowego, dra Benedykta Weinreba w Starej Soli sędzią powiatowym w Horodence.

Minister oświaty nadał drowi Bystroniowi z gimnazyum w Stryju posadę nauczycielską w III gimnazyum w Krakowie; Dymitrowi Czechowskiemu z gimnazyum w Wadowicach posadę nauczyciela w ruskich paralelkach w gimnazyum przemyskiem; Teofilowi Erbenowi z gimnazyum w Wadowicach posadę nauczyciela gimnazyalnego w Stanisławowie; Ludwikowi Kozakiewiczowi ze Złoczowa posadę nauczyciela w gimnazyum w Rzeszowie; profesorowi religii ks. Krupińskiemu z Wadowic posadę nauczyciela religii w szkole realnej w Krakowie; profesorowi Sebastyanowi Polakowi z Drohobycza posadę nauczyciela w gimnazyum św. Jacka w Krakowie; drowi Ralskiemu z gimnazyum OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem posadę nauczyciela w gimnazyum w Tarnopolu; Janowi Sędzimirowi z Wadowic posadę nauczyciela w gimnazyum w Złoczowie; Antoniemu Stefanowiczowi z Drohobycza w szkole realnej w Stanisławowie; Janowi Werchratskiemu z Rzeszowa posadę nauczyciela w gimnazyum ruskiem we Lwowie; Władysławowi Zbierzchowskiemu z Jarosławia w szkole realnej we Lwowie; Jackowi Zielińskiemu z Rzeszowa posadę nauczyciela w gimnazyum w Jarosławiu; drowi Albertowi Zipperowi ze Lwowa w drugiem gimnazyum tamże; prowizorycznym nauczycielom Ignacemu Rychlikowi w Jarosławiu i drowi Tretiakowi w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie, stałe posady nauczycieli gimnazyalnych w Jarosławiu i Krakowie.

Następnie mianował minister oświaty następujących suplentów nauczycielami:

Emila Bernhardta ze Stanisławowa dla gimnazyum w Drohobyczu; Bidzińskiego dla szkoły realnej w Krakowie; Bojarskiego z Tarnopola dla gimnazyum w Przemyślu; Brzostowilcza z Sanoka dla gimnazyum w Jaśle; Franka dla gimnazum w Przemyślu; Głowińskiego dla gimnazyum w Jarosławiu; Grzanowskiego ze Lwowa dla gimnazyum w Wadowicach; Jaglarza z Krakowa dla gimnazyum w Tarnowie; dra Karbowiaka z gimnazyum św. Jacka w Krakowie dla gimnazyum w Wadowicach; Arona Kohna ze Lwowa dla gimnazyum w Stanisławowie; Tadeusza Kołomłockiego ze Lwowa dla gimnazyum w Wadowicach; Mazanowskiego ze Lwowa dla gimnazyum w Bochni; Wincentego Misiołka ze Lwowa dla gimnazyum w Stanisławowie; Stanisława Rzepińskiego ze Lwowa dla Wadowic; Schirnera ze Lwowa dla Stryja; Staromiejskiego ze Lwowa dla Drohobycza; Zagrodzkiego z Przemyśla dla Tarnopola; Zarzyckiego z Kołomyi dla ruskich paralelek gimnazyalnych w Przemyślu.

Wiedeń, 14 lipca. Izba poselska załatwiła budżet ministerstwa rolnictwa. Kilku mowców zaznaczyło konieczną potrzebę podniesienia stanu włościańskiego.

Z kolei rozpoczęła się rozprawa nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Na wniosek Plenera petycye, wniesione z powodu klęsk i nędzy, załatwiono w skróconem postępowaniu. Petycye powiatów Żółkiew, Sokal i Turka przekazano rządowi do zbadania i uczynienia wniosku.

Wiedeń, 14 lipca. (Rada państwa).) W dalszej rozprawie budżetowej nad pozycyą: ministerstwo sprawiedliwości, zabiera głos p. Abrahamowicz i wylicza wady i niedogodności w postępowaniu sądowem w Galicyi, w szczególności w sprawach spadkowych i opiekuńczych. Domagał się ulżenia sądom przez pomnożenie posad urzędniczych.

P. Baernreither powiada, że reforma sądownictwa krajowego powinna być zupełną, a nie cząstkową.

Mowca rozwodzi się z pochwałami dla domów karnych, które są ustanowione dla zatwardziałych przestępców i zwraca uwagę, że rozważnie powinni być wynagradzani ci, którzy przestępców chwytają. W końcu omawiał reformę stanu adwokackiego.

Wiedeń, 14 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu klubu Hohenwartha (konserwatywnego) zaznaczyli przedstawiciele wszystkich trzech grup klubowych niezachwianą łączność wszystkich trzech grup. Licznie zgromadzeni członkowie klubu wyprawili prezesowi klubu owacyę, za którą dziękując tenże, oświadczył, że i w przyszłości na stanowisku prezesa klubu starać się będzie o przeprowadzenie swych zasad w miarę możności.

Wiedeń, 14 lipca. Książę Ferdynand powrócił dzisiaj rano z Karlsbadu i zamieszkał w pałacu Koburga. Wieczorem jedzie dalej do Gasteinu

Gastein, 14 lipca. Cesarz odjechał wczoraj o godzinie kwadrans po pierwszej po południu.

Karlsbad, 14 lipca. Odjazd księcia Ferdynanda nastąpił ściśle wedle programu. Udaje on się dla dalszej kuracyi do Gastein, gdzie zabawi niespełna 3 tygodnie.

Budapeszt, 14 lipca. Izba poselska postanowiła 188 głosami przeciw 88 natychmiast przystąpić do szczegółowej dyskusyi nad projektem rządowym o reformie administracyi.

Budapeszt, 14 lipca. Izba poselska sejmu węgierskiego uchwaliła w imiennem głosowaniu 196 głosami przeciw 58 nie brać pod obrady wniosku Csatara w sprawie ogłaszania w dzienniku urzędowym stenograficznych protokółów z posiedzeń sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 14 lipca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu klubu liberalnego prezes ministrów Szapary dziękował za liczny udział posłów w tak ważnem posiedzeniu Izby, co dopomogło do zwycięztwa wielkiej zasady. Minister oświadczył, iż rząd nie może na podstawie dotychczasowych oświadczeń stronnictwa wystąpić z żadnemi wnioskami; jednakże gdyby opozycya zapewniła, że pozwoli na ukończenie dyskusyi przed zebraniem się delegacyj wspólnych i gdyby cała opozycya do decyzyi tej się przychyliła, to rząd wziąłby pod rozwagę odnośne wnioski.

Klub liberalny jak najżyczliwiej przyjął oświadczenia Szapary'ego.

Berlin, 14 lipca. *Nordd. Allg. Ztg* stwierdza, iż obecnie między rządem niemieckim a rządem rosyjskim nie toczą się żadne rokowania handlowo-polityczne ani w sprawie traktatu handlowego, ani w innych kwestyach ekonomicznych.

Paryż, 14 lipca. Wczoraj podczas uroczystego otwarcia *„Avenue Republique"*, kiedy prezydent Carnot przejeżdżał przed tłumem ludzi, jakieś indywiduum, prawdopodobnie umysłowo chore, przerwało szpaler wojskowy i dało ognia w powietrze, wołając, że są jeszcze Bastylie do zburzenia.

Tulon, 14 lipca. W porcie tulońskim odbyły się wczoraj manewry floty i wypadły bardzo świetnie. Obecni na manewrach posłowie zagranicznych mocarstw wyrażali się bardzo pochlebnie o francuskiej marynarce. Minister wydał obiad na pokładzie okrętu admiralskiego. Minister spraw zagranicznych wzniósł pierwszy toast na cześć francuskiej marynarki, podnosząc wielkie interesowanie się rządu i kraju marynarką.

Londyn, 14 lipca. Cesarz dał w upominku lordowi-mayrowi swój portret olejny prawie naturalnej wielkości.

Wczoraj o godzinie 4 po południu para cesarska przybyła z Hatfield do Windsor, a o ½6 do Londynu. Cesarz rozstał się z cesarzową, która z dworca przy Liverpoolstreet odjechała do Felixtowel, a cesarz powrócił do pałacu Bukinghamskiego. Przed odjazdem z Hatfield cesarz dał w upominku Salisburemu drogocenny piękny zegar stołowy.

Hatfield, 14 lipca. Cesarz oglądał wczoraj przed południem podczas przejażdżki konnej dąb, zasadzony przez królowę Elżbietę.

Następnie odbyło się śniadanie, podczas którego lady Salisbury siedziała pomiędzy cesarzem a ambasadorem francuskim Waddingtonem. Cesarzowa siedziała między księciem Walii a Salisburym. Ambasador niemiecki Hatzfeldt siedział obok pani Waddington.

O godzinie pół do trzeciej cesarz i cesarzowa niemieccy wyjechali z Hatfield.

Londyn, 14 lipca. Przy odjeździe cesarza Wilhelma z Windsor ucałowała go królowa w policzki. Cesarz był na obiedzie u Lady Dudley i wyraził Salisburemu nadzwyczajne swe zadowolenie z powodu tak entuzyastycznego przyjęcia. Wielkie tłumy publiczności pozdrawiały cesarza gorąco. Cesarz odjechał wczoraj o godzinie 10¾ wieczorem do Edynburga. Na kolej odwieźli Wilhelma ks. Walii, księżna Connaught i Cambridge i poselstwo niemieckie w Londynie. Tłumy publiczności żegnały Wilhelma okrzykami. Cesarz odpowiedział na pożegnanie: do widzenia.

Para cesarska ma zamiar dalszą swą podróż odbywać incognito.

Londyn, 14 lipca. W Izbie niższej uchwalono bez dyskusyi wniosek lorda skarbnika Schmitha, zezwalający deputowanemu Decobain, przeciw któremu wydano znany wyrok uwięzienia, aby od dnia 27 b. m. mógł nadal zasiadać w Izbie.

Leith, 14 lipca. Wilhelm przybył tutaj dzisiaj rano. Władze oczekiwały na jego przybycie. Zgromadzona publiczność powitała go okrzykami.

Londyn, 14 lipca. Przy robotach w jednym z oddziałów kanału Manchesterskiego woda powtórnie zalała kanał na 200 stóp wysokości. Otwarcie kanału opóźniło się skutkiem tego na czas nieograniczony.

Rzym, 14 lipca. *Biuro Stefaniego* otrzymuje urzędową wiadomość z Massawy, że nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby tam jeden człowiek umarł na cholerę. Stan zdrowotny jest dobry.

Berna, 14 lipca. Pewną jest rzeczą, że podpisy na referendum przeciwko nowej taryfie cłowej przewyższą liczbę 30 000, skutkiem tego przyjdzie do powszechnego głosowania ludu.

Berna, 14 lipca. Ponieważ zebrano już około 40.000 podpisów na referendum, przeto projekt nowej taryfy cłowej musi być poddany pod powszechne głosowanie ludu.

Petersburg, 14 lipca. Cesarstwo rosyjscy powracają 18 lipca z wycieczki do Finlandyi. Francuska flota przybywa 25 lipca do Kronsztadu. Na przyjęcie tejże wyjeżdżają: wielki książe Aleksy, poselstwo francuskie, towarzystwo słowiańskie pod przewodnictwem Ignatiewa i przedstawiciele prasy. Wieczorem odbędzie się w Peterhofie obiad dworski, na który zaproszono oficerów francuskich.

Bukareszt, 14 lipca. Obrady ciała prawodawczego zostały zamknięte przez delegata królewskiego.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 lipca 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	85
Zjednoczony dług w srebrze	92	75
Austryacka renta złota	111	15
5% austryacka renta (marcowa)	103	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1031	—
Akcye kredytowe	296	—
Londyn	117	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	33
Dukaty austryackie	5	57
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	65

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 czerwca 1891

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 min. 59 — pospieszny godz. 7 min. 17, — osobowy do **Lundenburga i Wiednia** godz. 9 min. 47.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 min. 19 — pospieszny godz. 8 min. 3 od 25/6 do 15/9 ma połączenie przez Płaszów na kolej państwową do miejsc kąpielowych — osobowy godz. 10 min. 50.

Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 9 min. 22.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 min. 59 i godz. 9 min. 47.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 min. 49.

Po południu.

Do Krzeszowic: osobowy o godz. 1 min. 52, kursuje tylko od 7/6 do 27/9 w niedzielę i we święta.

Do Bonarki i Oświęcima: mięszany godz. 2 min. 27.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 min. 27 — pospieszny godz. 9 min. 59.

Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 min. 57

Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 7 min. 17.

Do Tarnowa: osobowy godz. 4 min. 19 — także od 1/7 do 15/9 kursuje do **Tarnowa i Orłowa** osobowy godz. 9 min. 43, a według potrzeby idzie nawet do **Lwowa** nietylko w wymienionych miesiącach ale w każdym innym czasie.

Do Lwowa: osobowy godz. 10 min. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Tarnowa-Orłowa (względnie według potrzeby nawet ze **Lwowa**) tylko od 1/7 do 15/9 osobowy godz. 5 min. 19.

Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 6 min. 24.

Z Bonarki-Wadowic: mięszany godz. 10 min. 59.

Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.

Z Oświęcima: osobowy godz. 7 min. 27.

Z Wiednia: pospieszny godz. 7 min. 47 — osobowy godz. 10 min. 8.

Z Warszawy: pospieszny godz. 7 min. 47.

Z Tarnowa: osobowy godz. 11 min. 18.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowy godz. 2 min. 37 i godz. 6 min. 4, pospieszny godz. 9 min. 42.

Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 4 min. 34.

Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 min. 39. (Ten pociąg od 25/6 do 15/9 przywozi z Płaszowa pociąg kąpielowy kolei państwowej.)

Z Wiednia: pospieszny godz. 9 min. 4 — osobowy godz. 10 min. 4.

Z Krzeszowic: od 7/6 do 27/9 w niedziele i święta osobowy godz. 8 min. 37.

Kraków, dnia 14/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	128 —	130 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 40	57 80
20-to frankówka złota	9 26	9 34
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 50	99 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 60	105 20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 60	94 20
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 80	99 30
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 80	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ II Em.	95 50	96 25
4½% „ „ „ „	99 50	100 —
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 80	109 30
5% „ „ „ swr. za 40 lat	100 70	101 20
4½% „ „	98 40	99 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwidac. „ „ 100	97 —	98 50

Lwów, dnia 13/7.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	305 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 90	99 60
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 60	100 30
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 80	96 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 60	105 30
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 50	94 20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 10	101 80
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 50	99 20

Warszawa, dnia 13/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 10	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101 50	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101 25	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	100 80	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100 75	— —

Wiedeń, dnia 13/7.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92 90	93 10
5% „ „ srebrna za złr. 100	92 85	93 05
4% „ „ złota za złr. 100	111 15	111 35
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	103 —	103 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	13[illegible] —	134 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 50	139 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	149 —	149 75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	179 25	179 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	101 80	102 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	141 50	142 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	131 —	131 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 75	94 25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92 —	92 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 75	109 25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 60	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	101 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 60	113 80

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 80	7 20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	186 50	187 25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	2[illegible] —	22 60
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 60	18 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 90	12 30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	20 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	28 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	158 75	159 25
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	112 30	112 70
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	296 75	297 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	342 50	343 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	211 —	212 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	211 75	212 25
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1034 —	1038 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	236 25	236 75
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2745 —	2755 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	212 50	213 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	244 50	245 50

Nauczycielka Polka, posiadająca wyższą muzykę, język francuski (konwersacyę), niemiecki, oraz może przysposabiać uczennice do seminaryum (co gwarantuje pensyą), również udziela różnych robót ręcznych, poszukuje lekcyi w miasteczku pod bardzo przystępnemi warunkami. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzecznością Admin. „N. Reformy". 1747 1 3

Kamienica

dwupiętrowa, nowo zbudowana, z wielkim komfortem, **w ul. Topolowej, L. 4,** jest **do sprzedania.** 1746 1 1
Wiadomość u stróża tejże kamienicy.

Do sprzedania.

Sklep korzenny z koncesem i sprzedażą wiktuałów, węgla, nafty. 3 sklepy ze wszystkiem za cenę 8500 złr. z powodu interesów familijnych do sprzedania.
Kamienica, nowa, II-piętrowa, z ogródkiem, za cenę 8500 złr. **Kamienica,** I-piętrowa, front o 7 oknach, nowa, w obrębie rogatek, za cenę 7500 złr. **Dom parterowy,** prawie nowy, z ładnym ogródkiem, na przedmieściu, za 11.000 do sprzedania.
Majątek, 280 morgów, i lasem, 2 mile od kolei szosą, z dobremi budynkami i inwentarzem, za cenę 20.000 złr. do sprzedania. **Majątek,** położony w równinie między dwoma górami, 245 morgów, w tem 70 morgów łąk, kolej i poczta w miejscu, z inwentarzem, dobremi budynkami, za cenę 27.000 złr. do sprzedania.
Zapytania: **Agencya Krasuskiego, Mały Rynek, L. 6, w Krakowie,** która również załatwia wszelkie interesa prywatne i poleca wszelką służbę do dyspozycyi. 1740 1 3

Wdowa

ze szlacheckiej rodziny, z małoletniemi dziećmi, z powodu wielkiego nieszczęścia zachorowała na bicie serca i zostaje w opłakanym stanie, udaje się przeto do szlachetnych serc z prośbą o pomoc w nieszczęściu. Adres: **N. B., Wielopole, 11,** drzwi Nr. 9. 1705 1 3

Dachówki falcowane.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić pp. budowniczych, architektów i właścicieli domów, iż posiadam znaczną ilość zeszłorocznych **dachówek falcowanych,** jakoteż i **terowanych** (czarne), ustanawiając ceny za takowe te same co w roku zeszłym.
Posiadam również rodzaj dachówek, których krycie o 15% taniej wypada, aniżeli krycie słomą.
Dla przewozu dachówek na prowincyę uzyskałem znaczny opust kolejowy. 1742 1 10

Skład materyałów budowlanych
Wiktora Lublinera
w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

Młody komiwojażer lub uczeń

przyjemnej powierzchowności, który praktykował w jednym z lepszych sklepów z delikatesami, znajdzie zaraz miejsce **w filii handlu win i delikatesów Józefa Fabiana Słowika w Szczawnicy** na czas sezonu kąpielowego. 1578 1 5

Wina

zagwarantowane, czyste,
węgierskie rodzime
wysyłki wzorowe ekspedyuje w koszach z naczyniem około 4 litrów opłatnie:
Erlauer-Visontaer, czerwone lub białe, po złr. 2.60, 2.90, 3.30.
Tokay Samorodner 5 złr. 20 ct.
Wyskokowe po 7 złr. 20 ct. i 10 złr.
Wódkę karpatówkę na żołądek (Borowiczka) 2 złr. 88 cent, za gotówkę lub za pobraniem. — **En gros znacznie taniej.**
Cenniki gratis i franco.
W. Faykiss,
producent wina i król. pocztmistrz,
1596 1 10 **Podolin (Węgry).**

Konkurs.

W miejskiej kasie dla chorych w Krakowie opróżnioną została posada **pisarza kasy** z płacą roczną 480 złr.
Kandydaci, chcący się o takową ubiegać, zechcą wnieść podania do Zarządu kasy (ul. Bracka, L. 8) **najdalej do 31 lipca b. r.**
Kraków, 18 czerwca 1891.
1546 3 3 Prezes kasy
J. Friedlein.

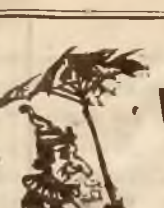
L. 1.930.

Ogłoszenie konkursu.

Przy **Magistracie miasta Wieliczki** opróżnioną jest posada **budowniczego miejskiego** z płacą roczną 600 złr.
W celu obsadzenia tej posady prowizorycznie, z prawem uzyskania stabilizacyi, rozpisuje się niniejszem konkurs do **d. 31 lipca 1891 r.** z tem nadmienieniem, że PP. Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni się wykazać świadectwami ukończonych studyów technicznych i że złożyli egzamina państwowe, nadto że są obywatelami państwa austryackiego, posiadają znajomość języka polskiego i niemieckiego. 1653 3 3
Wieliczka, 26 czerwca 1891 r.
Burmistrz *W. Koch.*

BULION

Nr. 00. z truflami kilogr. . **7 złr. 50 ct.**
Nr. I. wyborny kilogr. . **6 złr. 50 ct.**
Nr. II. doskonały kilogr. . **5 złr. 50 ct.**
Bulion z samych kur i jasny
podkowa pół kilogr. . . . **4 złr. 90 ct.**
Ekstrakt mięsny w puszkach jak Liebieg:
puszka 1 kilo. **7 złr. 50 ct.,** puszka ½ kilo **3 złr.,** puszka na próbę **1 złr.**
Bryndza górska, doskonała,
faska 5 kilogr. **2 złr. 28 ct.**
Wszystko wyrobu Kazimiery Matczyńskiej, sprzedaje **Zarząd Dworu Łapszyn** ost. poczta **Brzeżany.** 1442 12 20



Oskara Gierk'ego
Wielki mechaniczno-automatyczny światowy teatr
przy ulicy Dietla.
Codziennie wieczór o godzinie 8
brylantowe Przedstawienie
w każdą niedzielę i święto dwa Przedstawienia.
Początek I-go o godz. 4½, popołudniu, II-go o 8 wieczór.
II Serya. Nowy program. II Serya.

I. Krajobraz zimowy w Norwegii ze wschodem księżyca. Grupy ślizgających się. Procesya. Zamieć śnieżna.
II. Burza na morzu i rozbicie się okrętu w cieśninie Gibraltarskiej.
III. Automatyczne towarzystwo sztukmistrzów balet z pantomimą. Humorystyczne przemiany następnie. Nowość!
IV. Serya obrazów (Nowy program) oświetlona światłem wapniu wodorokwasorodem.

Kasa otwarta o godz. 7, początek o godz. 8 wieczór. — Sprzedaż biletów od godziny 10 rano do wieczora w kasie teatralnej. — **Orkiestra wojskowa c. i k. 13 pułku piechoty.**
Ceny miejsc: Miejsce zamknięte numerowane 60 ct., II miejsce 40 ct., III miejsce 25 ct., galerya 15 ct. Dzieci płacą połowę.
Z uszanowaniem **Oskar Gierke,** dyrektor i mechanik z Drezna.
Również podczas deszczu odbywają się przedstawienia, gdyż teatr pokryty jest podwójnem płótnem żaglowem i zaopatrzony w podłogę. 1741 1 5

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14.
Główny skład
bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej,
Płócien, Bielizny stołowej,
wszelkich wyrobów trykotowych w wełnie, bawełnie i jedwabiu,
oraz 1503 14 0
płóciennej bielizny krepowej
systemu Wielebnego księdza Sebestyana Knajpa.
Skład główny w Wiedniu, I., Spiegelgasse, Nr. 11.

Warunki przyjęcia uczniów

do krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na rok szkolny 1891/92 rozpoczynający się z dniem 1 października 1891 r.

A) Kto chce wstąpić jako **uczeń zwyczajny** na trzyletni kurs nauki do krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie powinien:
1. Najdalej do 10 września 1891 zgłosić się osobiście lub pisemnie do Dyrekcyi tejże szkoły we Lwowie i przedłożyć wiarogodne świadectwa udowadniające, że kandydat:
a) ukończył **17 rok życia,**
b) ukończył **z dobrym postępem** czwartą klasę gimnazyalną, lub cztery klasy szkoły realnej,
c) odbył przynajmniej **jednoroczną praktykę** leśniczą pod kierunkiem egzaminowanego gospodarza lasowego.
d) jest zdrów i fizycznie dobrze rozwinięty.
2. W dniu przez Dyrekcyę oznaczonym złożyć egzamin wstępny, udowadniający, że kandydat posiada dostateczny zapas wiedzy z nauk przygotowawczych i jest w ogóle odpowiednio rozwinięty umysłowo, aby mógł należycie korzystać z nauk wykładanych w szkole, do której przyjętym być pragnie. (Egzamin wstępny jest ustny lub pisemny i obejmuje: Język polski, matematykę, fizykę i geografię, tudzież nauki przyrodnicze, w zakresie przypisanym dla czterech klas gimnazyalnych).
Kandydaci, którzy się wykażą świadectwem ukończenia **z dobrym postępem 6 klas gimnazyalnych,** lub 6 klas szkoły realnej **uwolnieni będą od egzaminu wstępnego.**
B) Kandydaci, którzy ukończyli gimnazyum lub szkołę realną i złożyli **egzamin dojrzałości,** przyjęci być mogą **bezpośrednio na II rok** trzechletniego kursu nauki do krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, jeżeli przed komisyą egzaminacyjną złożą w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym egzamin wstępny, obejmujący: fizykę, chemię ogólną (nieorganiczną i organiczną), mineralogię i geologię, botanikę ogólną i zoologię ogólną, w zakresie wykładanym na I-szym kursie w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.
C) Chcący uczęszczać na wykłady tylko niektórych przedmiotów, przyjęty być może jako **„uczeń nadzwyczajny"**, jeżeli się wykaże przed Dyrekcyą dłuższą praktyką leśniczą, z której będzie można wnosić, że z wykładów tych korzyść odniesie.
Po otrzymanem zapewnieniu przyjęcia winien kandydat wpłacić do kasy Dyrekcyi **„Taksę wpisową"** w kwocie 2 złr. w. a., na początku zaś każdego półrocza szkolnego po 5 złr. tytułem **„Czesnego"**.
Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie: 1554 3 3
Dyrekcya krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

!BEZ KONKURENCYI!
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje
TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 centów.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 853 36 90
Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Księgarnia K. Bartoszewicza

(Kraków, Szewska, 15)
poleca wydane swoim nakładem
Perły humoru polskiego, dwa wielkie tomy. Cena 2 złr.
Ananas, kalendarz humorystyczny illustrowany na rok 1891 (w roczniku tym znajdują się: „Trzy dni w Zakopanem" przez K. Bartoszewicza, oraz „Jednodniówka", obejmująca kilkadziesiąt artykułów wierszem i prozą, charakteryzujących współczesnych pisarzy). Cena 45 centów.
Niemcewicz. Dzieła, 5 tomów. (Niemcewicz należał do twórców 3-go Maja, a w tem zbiorowem wydaniu znajdują się między innemi bajki polityczne z czasów Konstytucyi i słynna komedya „Powrót posła" na tle ówczesnych stosunków napisana i jako taka grana na uczczenie pierwszej rocznicy konstytucyi). Cena 5 tomów 2 złr.
Bartoszewicz Julian. Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. — Cena 2 złr.
Jelinek. Polskie panie i dziewice. Cena 50 centów.
Jokaj Maurycy. Biała dama (najlepsza powieść Jokaja) 2 tomy. Cena 1 złr. 20 centów. 1360 7 0



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, a od lat 30 nie uległ żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej usuwa też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME,** doza **60 ct.,** i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60** i **35 centów.**
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 939 14 0

Zakład

wychowawczo-naukowy żeński
Wincenty Falskiej
przyjmuje jak i lat poprzednich **uczennice stałe i przychodnie.** Wpisy przez całe wakacye do 15 września. — Francuzka i Niemka w miejscu. 1665 4 12
Kraków, ulica Szewska, L. 9.

Zniżenie ceny wody Selterskiej.

Mamy przyjemność zawiadomić P. T. Publiczność, że
od 8 lipca b. r.
zniżamy cenę
wody Selterskiej
we flaszkach z 18 na 16 cent.
Po tej cenie nabywać można tę wodę w naszej fabryce, w tutejszych aptekach i innych składach.
Z uszanowaniem
K. Rząca i Chmurski
właściciele Zakładu fabr. wód mineral-sztucznych. 1693 3 3

Poleca
zegarki do wyścigów
(Chronographe, Compteur), oraz inne złote, srebrne, niklowe i stalowe (na czarno oksydowane) z fabryk szwajcarskich
WŁ. LITYŃSKI
zegarmistrz 1581 10
w Krakowie, Sukiennice, L. 10.

Nowy, lekki, półkryty
POWÓZ
jest **do sprzedania u W. H. Deutschera,** powoźnika **w Bielsku.** 1710 3 3

Kamienica dwupiętrowa
z ogródkiem, przy ulicy Szlak, 49, do sprzedania.
Wiadomość w miejscu. 1694 3 3
Pośrednictwo wykluczone.

Poszukuje się dla **kilku dobrze uzdolnionych uczniów** w kierunku mechaniczno-technicznym, władających językiem polskim i niemieckim, odpowiednich posad jako
pomocnicy werkmistrzów lub rysowników.
Zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adr.: **Werkmeisterschule IV. Curs k. k. Statsgewerbeschule in Bielitz.** 1723 3 5

Biuro Świderskiego w Tarnowie
poleca 1739 2 0
oficyalistów prywatnych, służbę męską i żeńską, praktykantów handl. i terminatorów.

W Parku krakowskim
we środę, sobotę, niedzielę
1297 przy odpowiedniej pogodzie 23 50
koncert muzyki wojskowej.

5–10 złr.
dziennego, pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, ofiarujemy każdemu, kto się chce zająć rozsprzedażą prawnie dozwolonych **losów i papierów państwowych.**
Zgłoszenia pod „Lose" do Ekspedycyi anonsów **J. Danneberg, Wien, Kumpfgasse.** 1717 2 10

Zadziwiający jest skutek
piegi, nieczystość skóry, plamki żółte i t. p. znikają bezpowrotnie przy **codziennem użyciu**
Bergmann'a mydła liliowego
wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.**
Na składzie po 45 ct. sztuka w aptece Leona Rosnera w Krakowie. 665 17 0

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło
X. WALERYANA KALINKI
Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta
od lipca b. r. zacznie wychodzić
w Nowej Bibliotece Uniwersalnej
której prenumerata wynosi **rocznie w Krakowie 4 złr.,** z przesyłką pocztową **4 złr. 60 cnt.** 1568 6 0
Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.



Według przepisów
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
sporządzona najczystsza szczawa
jako napój codzienny zalecona
WODA SODOWA
HIGIENICZNA
wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą
Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.
Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drogueryach, **we Lwowie** w aptece W go Wewiórskiego, ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych:	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	18 ct.	20 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Giesshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct.	m. 36 s. 26 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	12 ct.	15 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

B A Y E R A
salicylowo-kauczukowy plaster
jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia
odgniotków i wszelkich narośli skórnych.
1 paczka tego znakomitego plastra, z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct., pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser", Wien, I., Wollzeile. 13, Hugo Bayer, aptekarz.** 1353 3 24



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.
Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 842 36 80



Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza
Stowarzysz. pożyczkowego „Praca i Oszczędność"
w Jordanowie
uchwaliła na dniu 26 czerwca 1891 r. zniżyć stopę procentową od pożyczek udzielanych członkom **z 8 na 7%,** a to **od 1 października 1891 roku** począwszy.
Pieniądze złożone i składane na oszczędność będą od **1 października 1891 oprocentowane po 5 od sta.**
DYREKCYA
Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie
z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego. 1652 3 3
M. Köhler. *J. Borowiec.* *J. Kalczyński.*

Od 44 lat znane i cenione.
Jana Hoffa słodowo-pożywne i uzdrawiające fabrykaty umiały sobie znaleść wejście — z powodu swych uzdrawiających i wzmacniających siły własności, do pałaców i chat.

Do pana Jana Hoffa jedynego wynalazcy po jego nazwisku zwanych **Jana Hoffa słodowo-pożywnych preparatów,** radcy królewskiego, właściciela c. k. austr. złotego krzyża zasługi z koroną i 76 innych wysokich odznaczeń, kawalera wysokich orderów i dostawcy nadwornego prawie wszystkich dworów europejskich, **w Berlinie i Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse, 8.**
Vallenstedt. Proszę uprzejmie o przysłanie mi za 25 złr. słodowo-piwnego ekstraktu zdrowia i 2 funtów słodowej czekolady dla Jej Wysokości księżnej **Anhalt-Bernburg.** Z uszanowaniem *Hirsch,* burgrabia. — *Ludwigslust.* (Zamówienie telegraficzne.) Posłać dla Jego Wysokości księcia **Henryka Reuss XVIII.** 12 flaszek ekstraktu słodowego za przesyłką pocztową **Vegli pod Genuą.** Proszę natychmiast posłać Pańskiego znakomitego słodowo-piwnego ekstraktu zdrowia do **księżniczki Solms-Braunfels.** Za poprzednie bardzo dziękuję *księżniczka Solms-Braunfels.*
Jego Wysokość książe **Oettingen-Wallerstein** pisał: „Obowiązkiem ludzkości jest uczynić dostępnym chorym tak znakomity środek (Jana Hoffa ekstrakt słodowy)".
Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i większych renomowanych handlach.
Zamówień niżej 2 złr. nie wysyła się. 543 12 12
Składy w Krakowie: w aptekach: Konstantego Wiśniewskiego, F. Gralewskiego, P. Krokiewiczea, W. Redyka, A. Siedleckiego, E. Stokmara: J. Wiśniewskiego: drogueria: w handlach korzennych: Jana Janigi, Edwarda Fuchsa, Stanisława Feintucha.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.